

SŁOWO

WILNO, Sobota 16 maja 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

MIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łazuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HOREDZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

SPEŁNIAM OBOWIĄZEK WOBEC SWOICH PYTAŃ SZCZEGÓŁY MORDERSTWA CESARZA MIKOŁAJA II-go

Wyjeżdżając do Związku Republiki Sowieckich, uważałem, że dobrze jest do tej podróży przygotowany. Znałem nieźle historię, literaturę, był Rosji przedwojennej; historjografię rewolucji ostatniej opanowałem detalicznie, z literaturą i prasą sowiecką, miałem „styki”, — jeśli mówić po bolszewicku, — codziennie szczegółowo czytałem, co się tam dzieje. Konstytucję SSSR umiałem omal nie na pamięć; czytałem dzieła Lenina, Trockiego, Lunaczarskiego, Bucharina, Stalina. A jednak każdy dzień pobytu w Rosji obecnej, łamał i gruchotał moje dotychczasowe, urobione latami, o tej Rosji obecnej przedstawienia i pojęcia. A jednak każdy dzień pobytu w Rosji obecnej otwierał przedemną nowe zagadnienia, nowe problemy, otwierał, podsuwał, wskazywał nowe kwestje do zbadania, odgadnięcia, zdziwienia. Przede wszystkim zdziwienia. Czulem się, jak człowiek wpuszczony do ogrodu, który w miarę, jak idzie tym ogrodem, napotyka nowe i nowe aleje, ukazujące w swych wylotach, coraz nowe i zupełnie inne widoki, otwierające w swoich wylotach coraz nowe horyzonty. Ciągłe się trzeba dziwić. Czytelnik, który Rosji sowieckiej nie zna, nie wie na przykład, że to porównanie do ogrodu i do alei ogrodowych byłoby w Sowdepji określenie zupełnie serio, jako kontrrewolucyjne, lub przynajmniej drobniomieszczan-skie. Czytelnik nie wie, że czytanie książek i broszur wódzów bolszewickich, nie może dać należytego pojęcia o rewolucyjności nastrojów bolszewickiego społeczeństwa w Rosji, bo ci wódzowie są to ludzie starsi, a ludzie starsi wielkim nie mogą nigdy odźwiernić dokładnie tego, co się tam dzieje. Pocziwa i długoletnia żona Lenina, pani Krupska opisuje w swoich wspomnieniach, że Lenin, na kilka miesięcy przed śmiercią, był na jakimś studenckim wieczorku teatralnym. Deklamowano Majakowskiego. Lenin zapytał o Puszkina. Odpowiedziano mu:

„Puszkina jest poetą burżuazyjnym, a Majakowski jest nasz”.
Lenin się uśmiechnął:
— „Według mnie, Puszkina jest lepszy” (Po mojemu Puszkina luszczę).
Czytelnik, nie znający Rosji sowieckiej nie wie, nie zdaje sobie sprawy, jak dalece te proste, ludzkie, normalne słowa „po mojemu Puszkina luszczę”, są niezgodne z całą tą atmosferą, w której krytycy literaccy w Bolszewji sądzą każdy przejaw myśli artystycznej w wierszach, czy prozie, na scenie, na płótnie, ekranie, czy rzeczą, na podstawie „marksistowskiego podejścia” i pod kątem walki klasowej. W tem, co później napiszę, postaram się rozsunąć kurtynę nad tą niesłychanie sensacyjną i niesłychanie ponurą dziedziną, którą nazywam „myślą w obcęgach”. Teraz poruszę ten przykład czysto okolicznościowy, powołując się na to, że znajomość prądów historycznych wybitnych przedstawicieli bolszewizmu nie jest dostatecznym materiałem do stworzenia sobie obrazu stosunków w bolszewickiej Rosji, tak samo, jak nie daje żadnego pojęcia o tem, co tam się dzieje, chociażby codziennie czytać bolszewickiej prasy. Pod tym względem odrazu, pierwszego dnia pobytu w Rosji, miałem bardzo pouczającą rozmowę z kimś, kto znał rosyjskie stosunki dobrze. Chodziło o książki Panait Istratiego. Panait Istrati w swych trzech tomach „Vers l'autre flamme” twierdzi, że robotnikowi w Sowietach dzieje się gorzej, niż innym klasom społecznym. Mój rozmówca mówił, że to są książki nie nie warte, że dają nieprawdziwy obraz stosunków sowieckich.

— Jakto! Przecież całymi rozdzielkami składają się z cytata, wziętych z gazet sowieckich, oficjalnych.

— To nic nie znaczy.

— Jakto?

— Gazeta sowiecka nie podaje nigdy prawdy. Przesadza zawsze, kłamie zawsze. Wtedy, gdy pisze in plus sowieckich stosunków — przesadza, lub kłamie. Gdy pisze in minus, gdy pisze, że jest źle na transporcie, na fabryce, tam lub ówdzie — kłamie, lub przesadza. Wygłasza się hasło: rozwijać samokrytykę w takim, lub innym kierunku. „Nacisnąć na to, lub owo”. I tą masą przesady, którą operuje wtedy prasa sowiecka w opisywaniu danego, zaniedbanego działu pracy, starają się bolszewicy podnieść energię ludzi, zajętych w tej dziedzinie.

Później miałem możność nieraz się przekonać, o ile słuszny jest ten sąd, że prasa sowiecka z reguły nie oddaje prawdy, że prasa sowiecka nie może być uważana za zwierciadło rzeczywistości. To, że specjalnie mi w Polsce, mamy o polityce narodowościowej Rosji sowieckiej tak zupełnie opaczne, tak humorystycznie-błędne pojęcie, wyjaśniam tylko w ten sposób, iż polscy dziennikarze i politycy urabiają sobie sądy o narodowościowej polityce bolszewickiej na podstawie prasy sowieckiej.

Pięć pytań

Wyjeżdżając do Rosji mówiłem i pisałem: jęde, aby sobie odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań. Oto te pytania.

1) Czy w razie wojny ościenniej, w Rosji obudzi się patriotyzm państwowy, który zacznie pomagać rządowi sowieckiemu w walce z wrogiem-cudzoziemcem, czy też przeciwnie, wybuch wojny wywoła kontrrewolucję w Rosji?

2) Czy w walce pomiędzy rosyjsko-bolszewickim centralizmem, a siłami decentralistycznym - nacjonalistycznym zwycięży pierwszy, czy też drugie.

3) Jak się przedstawia wpływ Azji na bolszewicką Rosję.

4) Jak wygląda ta młodzież, która jest wychowana „bez żadnej moralności” urabiana w pojęciu, że religijność jest jakimś objawem patologicznym w rodzaju hysterji płciowej.

5) Jak się przedstawia sprawa rosyjskiego „palimpestru”. Palimpestr, jest to pergamin starożytny, zamazany przez wieki średnie, aby zużyć go do napisania modlitwy, później za czasów odrodzenia odmyty, oczyszczony, okazany we właściwej postaci, z pięknymi wierszami łacińskimi. Mówiłem więc: — przecież i w tem, co pisał literaci sowieccy i w filmach, takich, jak te, które ilustrują życie Puszkina, lub obrazują czasy Iwana Groźnego — przecież jest umiłowanie, piętno, jeśli nie tęsknota do historycznej kultury rosyjskiej — tylko, że to wszystko musi być zgóry zamazane czerwonym pokostem.

Po powrocie, chciałem odpowiedzieć na te pytania, — lecz jednocześnie czuję, jak dalece były one naiwne. Jak sama metoda ułożenia takiego kwestjonariusza, wpływała z nieznanymi faktami panującymi tam stosunków. O co mi chodziło w moich pytaniach? — O uchwycenie statyki bolszewickiej, o uchwycenie momentów, któreby nie ulegały zbyt wielkiej zmienności. Rozmawiałem w sposób następujący:

„piatiletka” dziś jest, jutro się kończy, położenie ekonomiczne, pozycja konsumenta, dziś jest taka, jutro inna — natomiast te stany psychiczne społeczeństwa rosyjskiego, które chciałbym uchwycić swoimi pytaniami, powinny być niewątpliwie czemś trwalszym. Jednym słowem szukałem rzeczy trwałych, statycznych, niezmiennych w Bolszewji.

Rewolucja w całej pełni. Kipiący kocioł

Nie zdawałem sobie wówczas zupełnie sprawy, że dzisiejsza Rosja, nie jest państwem zbudowanym przez rewolucję, nie jest państwem, które odbywa się rewolucja, płonie rewolucja, dziś ma miejsce wielkie straszne trzęsienie ziemi wszelkich pojęć, wszelkich poglądów. Nie chodzi tu o rozstrzelanie, (których zresztą nie brak) nie chodzi tu nawet o to, że walka z „kułakami” i „podkułacznikami” na całym olbrzymim obszarze Rosji rolniczej, więcej dziś dotyka ludzi niż walka z oficerami i szlachtą w latach 1918 i 1919-ym. Dziś więc młot rewolucyjny wali w głowę o wiele większej liczbowo gromadzie ludzi, niż w czasach wojennego komunizmu. Nie trzeba też myśleć, że walka z kułakami i podkułacznikami ma jakiś charakter bardziej praworządny, mniej rewolucyjny, niż miały owe w r. 1918 i 19 szeroko praktykowane wyrąbywanie oficerów i wymordowywanie dawnych żandarmerji i policjantów. Wtedy, gdy byłem w Rosji, i w chwili, kiedy to pisałem i jutro i pojutrze, na całym obszarze Rosji, są setki, tysiące wypadków, że biedota i batraci napadają na kułaka, zabierają mu siano, krowy, konie, łamią mu płoty, burzą mu chałupę, — a władze sowieckie po takich ekscesach jeszcze biorą poszkodowanego kułaka za łeb i osadzają go w izolatorze. Więziennia są zapelnione kułakami, chłopami prostymi, a nawiększą heretżją jest powiedzieć wyraz „włościanin” — „Niema włościanina”, wrzaszając i w odpowiedzi, — to tylko „prawnikoniści” używają pojęcia „włościanin”. W każdej wiosce najbardziej musi się znaleźć „kułak i podkułacznik” jak również „sieredniak” i „biednota”. Broszury sowieckie, jako curiosum, świadczące o przestępczych nastrojach niektórych wiejskich sowietów, przynoszą wiadomości, że niektóre sowiety odpowiadały oficjalnie: „u nas niema kułaków”.

Powiedziałem jednak, że to przeorań socjalno - rewolucyjne którego dzie świądani jesteśmy na wsi bolszewickiej, wraz z jego licznymi ekscesami w postaci grabieży, więzień i nawet krwi, nie jest dla mnie najważniejszym momentem, świadczącym o tem, że Rosja przedstawia się dziś jako wielki kocioł, kipiący rewolucją. Nawet tym, tak niedawno jeszcze aktualnym wywożeniem całej ludności pociągami na północ i wyrzucaniem ich tam na „lesozagotowki” (tak postąpiono z polską szlachtą zagrodową na Białej rusi) nie przypisuję znaczenia istotnego. Istotne jest to, że obywatel sowiecki od rana do nocy jest pobudzany i podniecany nastrojem rewolucyjnym, nastrojem walki i wojny z rzeczywistością, ze wszystkimi cechami, towarzyszącymi nastrojom rewolucyjno-wojennym, to znaczy poczuciem konieczności wyładowania maksymalnej energii i poczuć, „teraz lub nigdy” akcentami historycznej rozpaczliwości przy zabieraniu się do każdej pracy, akcentami tymczasowości i t.d. i t.d. Nietylko czerwone płachty z to

zangami (hasłami) wiszące na ulicach i zaułkach wzdłuż i w poprzek, na stacjach, dworcach, półstankach, tramwajach, w muzeach, szkołach, fabrykach, kuchniach etc. etc. wyrażają, te podnity rewolucyjne. Dopiero bliższe poznanie życia w Rosji przekonywało cię, że o ile u nas uczeń się uczy, aby umieć, robotnik pracuje aby zarobić, — o tyle w Rosji do każdej pracy zapędza indywiduum ludzkie nie względ na własny indywidualny interes, lecz dwa czynniki, z których jednym jest terror, drugim systematyczne wprowadzanie tego ludzkiego indywiduum w stan hysterji rewolucyjnej, w stan aktora deklamującego najbardziej patetyczną ze swoich ról. I tym codziennym, rewolucyjnym haszyszem społeczeństwo codziennie jest historyzowane!

Wszystko jest płynne, wszystko jest względne, wszystko ulega prądowi walki rewolucyjnej, która płynie naprzód, jak rzeka podczas powodzi. Później dowiodę i wykażę, że w państwie sowieckim nie istnieje żadna norma jurydyczna w naszym europejskim pojęciu „istnienia” działania normy, tak dobrze prawa cywilnego, jak karnego i konstytucyjnego. Dziś jest powiedziane, że państwo jest oddzielone od partji, jutro najbardziej zasadniczy dekret finansowy, z mocą obowiązującą, podpisuje generalny sekretarz partji. Każda sprawa cywilna, czy karna, rozpatrywana jest w sądzie pod kątem widzenia walki klas. W tem państwie przedziwnem niema też nauki, bo obiektywizm w badaniach naukowych jest wzbroniony, każde dociekanie naukowe musi się opierać na doktrynie marksowskiej. Ztego wszystkiego widać więc, że poszukiwanie statycznych, statycznych elementów w dzisiejszej Rosji sowieckiej jest temsamem, czem byłoby mierzenie żelaznym metrem wysokości drewnianej chałupy, objętej plomieniem pożaru od pierwszej do ostatniej belki.

Wracam do swoich pytań

Widząc więc całą naiwność, więk szości swych pytań, powracam jednak do nich, a to dlatego, że będąc naiwnym wewnątrz Rosji, dobrze oddają te zainteresowania, które my, polska publiczność, czujemy wobec Rosji. Powracam do nich, aby na nich rozpocząć wyplatywanie z gromady chaotycznych wrażeń, sprawdeń i faktów, które ze sobą z Rosji przywoziliśmy. Powracam do nich, aby z możliwie krótkich i absolutnie nie-wyczerpujących odpowiedzi na nie, uczynić rodzaj wstępu do studjum o Rosji sowieckiej, do którego pisania przystępuję, aby polski czytelnik mógł poznać i zrozumieć, że pytanie, które zadane w Polsce, brzmi jasno, przytomnie i normalnie, staje się na terenie rosyjskim pytaniem do niemożliwości skomplikowanem, zagmatwanem, i aby dać na nie odpowiedź, trzeba przejść przez dzwone jakieś skurcze psychicznego półobłądu.

Co będzie w razie wojny

Przedewszystkiem:

U nas człowiek normalny nie wierzy w wojnę Polską z Rosją. Nie dlatego, że jest pacyfistą, tylko dlatego, że nie wierzy. Początkowo starałem się Rosjanom, z którymi rozmawiałem wyłomaczyć i przedstawić, jak myśl o agresji stoi naprawdę od nas daleko. Powoływałem się między innymi na tak kapitalny i logiczny argument, że już sam charakter naszej polityki wobec Niemiec, wyklucza jakąkolwiek

możliwość przygotowywania przez nas wojny przeciw Rosji. Potem, machnąłem na to ręką.

W Rosji każdy normalny człowiek wierzy w wojnę. Co więcej każdy normalny człowiek nie może sobie zdać spraw, dlaczego my, czy Europa, czy ktokolwiek, dotychczas na Rosję nie napadł. Na kwestję wydaje się im tak dziwna, że tłumaczy to sobie tylko jakąś perwersyjną chytrą z naszej strony.

Rosjanin rozumuje w ten sposób: Z roku na rok jesteśmy niebezpieczniej szym nieprzyjacielem. Kilka lat temu, można było nas wziąć właściwie golemi rękami. Czemu więc na nas nie napadają, kiedy czas tak wybitnie pracuje na nas.

Rzecz inna, że „niebezpieczeństwo” agresji mocarstw kapitalistycznych jest bolszewikom potrzebne, stanowi ono ogniwo w łańcuchu takich rzeczy, jak „wreditelstwo”, „piatiletka”, „kolechoz” — wszystko to są podobne objawy dążące do tego, aby tłum rosyjski trzymać stale w stanie nerwowo-rewolucyjnego napięcia i aby zmieniać nową Rosję w ten sposób, aby jej „rodzona matka nie poznała”, aby powrót do dawnego porządku stał się wprost technicznie niemożliwym. Jeżeli jednak można mówić o przesadzie w tłumaczeniu i propagowaniu niebezpieczeństwa wojny, to jednocześnie z tem istnieje rzeczywistość, a nie udana obawa przed wojną, coś w rodzaju uczucia przedsięwzięcia człowieka, który kończąc wyciąganie pięniędzy z ogniotrwałej kasy, boi się, że go przed czasem nadybie policja.

Muszę tu powiedzieć, że zupełnie się zgadzam, że Rosja z każdym rokiem staje się groźniejszym nieprzyjacielem. Nie dlatego, że armja rosyjska robi ogromne postępy, głównie w technicznym przygotowaniu. Nie dlatego, że weszliśmy w „trzeci decydujący rok piatiletki”, co do której wyrobiłem sobie b. sceptyczne pojęcie.

Natomiast jeśli mówię, że istotną i główną cechą dzisiejszej Rosji jest stan rewolucyjnego napięcia, w którym stale jest utrzymywana, to należy dodać, że drugim takim istotnym czynnikiem, kształtującym stosunki w Bolszewji, jest różnica wieku. Poprostu różnica wieku fizycznego. Niestłychana różnica pomiędzy temi co znali „stare życie”, a temi, których dzieciństwo wy padło w okresie wojny, pierwsze lata młodości w latach walenia caratu na ziemi, młodość dalsza w wirach i odmętach „lozungów”, w chaosie rewolucyjnych podniet.

Ci pierwsi z reguły nienawidzą Sowietów, czekają wybawienia od kogokolwiek, sami niezdolni do żadnej akcji, głucho warczą i złość bezsilną wylewają w tysiącach obelg rzucanych na ustrój panujący.

Ci drudzy, młodzi, kochają namiętnie władzę sowiecką. Jest to dla nas niepojęte. Warunki życia w Rosji są koszmarnie. Teraz po skasowaniu Nepu, przemysłu i handlu prywatnego doszczętnie, rzemiosła prywatnego w 90%. — Rosja, wielka, żyzna, urodzajna Rosja głoduje, jak ostatni pies. Na ulicy Moskwy stoi człowiek i sprzedaje kromkę (nie bochenek, lecz kromkę) chleba, sprzedaje pół kury, sprzedając odrobinię wędliny. Jest to rozchwytywane przez kupujących. W Niżnim Nowogrodzie, miasteczku, patrzącym na wspaniale - urodzajne niziny przywoł-żanskie kupiłem funt czarnego chleba za trzy ruble (około 13 dolarów według oficjalnego kursu). Trzeba pamiętać, że nauczycielka w szkole 1 stopnia zarabia 80 rb. miesięcznie! Nic nie jest w stanie opisać nędzy ubraniowej w Rosji, tych kobiet chodzących po Mo-

skwie, Petersburgu, Kijowie w nieprawdopodobnie kosmatych pończoszyskach, lub w męskich szkarpetkach z golemi łydkami. A te życie w ciągłych, czasami do kilometra dochodzących „oczerediach” (ogonkach) literalnie po wszystko. W Petersburgu widziałem nawet „oczeredi” do gazet. A mile stosunków mieszkaniowe, w których każdy ma prawo do 6 m. kw. „żółpłoszczadzi”, a jak małżeństwa się rozwodzą, to często zostają w tym samym pokoju, gdyż nie ma innego sposobu. Nie mówię tam zresztą „w naszym mieszkaniu”, tylko „w naszym pokoju”. Brak absolutnie wszystkiego, zaczynać od pieluszek dla dzieci, poprzez mleko i chleb, książki i medykamenty, aż do trumny. Magazyny komunalne w Moskwie wydają trumny tylko „na prokat” (na przejeżdżkę) — nieboszczyka wiezie się na cmentarz (oczywiście bez popa, bo to jest wzbronione) wyładowuje się do grobu, trumnę odwozi się z powrotem.

I proszę mi wierzyć, że na tle całego tego kosmaru życia codziennego, żyje ta młodzież entuzjastycznie przywiązana do ustroju sowieckiego, z dnia na dzień oczekująca cudów od piatiletki. Każda wojna, każdy ruch kontrrewolucyjny wewnątrz w Rosji (w który na razie nie wierzę) spotka w tej młodzieży wroga zajadłego, który Sowietów bronić będzie pazurami i zębami.

Bolszewicy zdają sobie sprawę z tej solidarności, która zachodzi pomiędzy ich ustrojem, a młodzieżą. W Moskwie widzi się tylko młodzież, młodzież, młodzież. W teatrze widzi się tylko młode twarze. Na czele największych przedsięwzięcia, na najodpowiedzialniejszych stanowiskach spotkamy młodzieńców, lub młode dziewczęta. Można spotkać wojskowego o ran-dze odpowiadającej naszemu generałowi broni, który nie wygląda na więcej niż na lat 25.

Oczywiście, każdy inteligentny czytelnik zrozumie, że jeśli mówię o różnicy wieku, jako o rysie istotnym i decydującym, to nie znaczy jeszcze, abym nie widział dzieci w cerkwiach (za co zresztą wydała się ze szkoły) albo nie spotykał starców będących entuzjastami nowego ustroju. Są to jednak po obu stronach wyjątki, nie osłabiające reguły, że młodzi są za Sowietami, starsi przeciw i że czas przenoszący siłę liczby z obozu starszych do obozu młodych jest największym sojusznikiem wojennego potencjału Sowietów.

Natomiast człowiek starszy, (od lat trzydziestu począwszy) chłop, „sowieckij szluszacz” — nawet robotnik z reguły kłnie Sowiety, życzy im jak najprędszego zgonu. To co się powinno nazywać zdradą stanu spotyka się w Bolszewji na każdym kroku. Każdy dorozkarcz, gdy się dowie, że jesteś Polakiem z reguły pyta się:

„Kiedyz przyjdziecie nas wy-bawić?”

Normalnie tak samo odzywa się chłop, którego się poczęstuje papierosem. Cały terror bolszewicki, świetnie działające GPU nie potrafi ustroju sowieckiego obronić od tego, że się tego rodzaju pytania słyszy ciągle. We szłem do jednej cerkiewki, przerobił-nej na stołówkę. Było to na wsi. Cudzoziemka w Rosji poznaje się łatwo, bo tylko cudzoziemcy noszą kapelusze i krochmalone kołnierzyki. Siedziało tam przynajmniej 50 chłopów i niewiast. Jeden natychmiast wygłosił do mnie mowę, przekładając abym namówił „swoich”, aby przyszli z wojskiem i dali im nareszcie żyć po ludzku.

Należy więc przypuszczać, że po pierwszych klęskach wojennych — (dokończenie na str. 2-giej)

OTWARCIE SEZONU GENEWSKIEGO

Posiedzenie europejskiej komisji studjów

(Początek na stronie 1-szej)
rząd sowiecki, sam się wewnętrznie za-
lamie, nie będzie miał odwagi pano-
wać nad społeczeństwem, które go tak
nienawidzi. Natomiast po pierwszych
zwycięstwach nie wiem do czego mo-
że być zdolny rozsądzać entuzjazm
boleszewicki młodzieży. Powtarzam:
co do widoków wojennych czas jest
największym sprzymierzeńcem Sowie-
tów.

(D. C. N.)

P.S. Na zakończenie tego artykułu kilka
słów w charakterze osobistym. Wąle-
sam się przez dłuższy czas po Rosji w sposób,
na który może nie każdy cudzoziemiec zde-
cyduje się. Byłem w stolicach i na prowincji,
byłem na wsi, widziałem kolchozy, widziałem
wielkie wielko-rosyjską i białoruską, u-
kraińską, tatarską. Rozmawiałem z tłumami
osób wszelkiego rodzaju. Byłem w szkołach
uniwersyteckich, instytucjach, fabrykach, do-
mach wypoczynku robotników. Byłem
w zakładzie przeznaczonym dla agita-
torów marynarskich, przyjeżdżających do Pe-
tersburga na statkach pod obecną banderą.
Niektóre rzeczy, jak kino, teatr, zakłady
naukowe nader uprzejmie pokazywał mi
Włók (wspomniany obywatel kultury i
nauki z zagranicy) lecz więcej ogląda-
łem sam, jak mi się zdaje nie będąc
przez nikogo dozorowanym. Poza bowiem
jednym jedynym przypadkiem nie stwier-
dziłem, aby ktoś za mną chodził, czy mnie
śledził.

Za te swoje waleśanie się zostałem so-
wiecie wynagrodzony. Zdarzyło mi się po-
prostu jako dziennikarowi wygrać wielki
los na loterii. Oto w pewnym wagonie pe-
wnej drogi żelaznej spotkałem członka mor-
derek bandy, która zabiła Mikołaja II. Czo-
wiek ten opowiedział mi z niesłychaną dok-
ładnością przebieg morderstwa ostatniego
Cesarza Rosji.

W jego wersji część szczegółów i prze-
ważna część nazwisk pokrywa się zupełnie
ze znaną książką Sokolowa p.t. „Śledztwo w
sprawie morderstwa rodziny Cesarzowej Ro-
syjskiej”, część jednak szczegółów odbiega
od tego przedstawienia, dotychczas uchodzą-
cego za miarodajne.

Rząd co bądź jestem pierwszym dzien-
nikarzem, który ogłosi przebieg morderstwa
Cesarza Mikołaja II i jego rodziny na pod-
stawie źródła tak bezpośredniego.

Gdyby taki materiał otrzymał dziennikarz
amerykański, wytelegrafowałby wszystkie
kable, które łączą Europę ze Stanami Zjed-
noczonymi. Rozumiem całą niesprawiedliwość
losu, który chciał taką pierwszorzędną sen-
sację złożyć za ledwie w moje ręce. Ale war-
tość historyjograficzna mego materiału do-
równuje przynajmniej jej wartości sensacyj-
nej. I dlatego będzie ona ogłoszona nie w
jakimś „New York Heraldzie” lecz w na-
szym skromnym „Słowie”. Cat.

PRZED ZWOŁANIEM NADZWY- ZAJNEJ SESJI SEJMU

WARSZAWA, 15.V. (tel. wł. Słowa). W
dniu dzisiejszym Prezydent Mościński
odbył dłuższą konferencję z
Marszałkiem Piłsudskim.

Wobec pogłosek o rzekomem za-
niechaniu zamiaru zwołania nadzw-
yczajnej sesji Sejmu, która zbliżona do
rządu wyjaśniają, że pogłoski te nie
odpowiadają rzeczywistości. Decyzja
w sprawie terminu zwołania sesji do-
tychczas jeszcze nie zapadła i po-
wzięta ma być na najbliższym po-
siedzeniu Rady Ministrów. W tonie rzą-
du nie brak opinii, iż Sejm powinien
zebrać się dopiero w październiku
z drugiej jednak strony kilku członków
gabinetu uważa za wskazane rychło
zwołanie sesji w celu załatwienia ma-
łej ustawy samorządowej, pragmatyki
urzędniczej i kilku projektów ustaw
opracowanych przez ministerstwo Re-
form Rolnych.

„Ratujcie nam Bazylikę”

APEL JE KS. BISKUPA MICHAŁKIE-
WICZA

„Ratujcie nam Bazylikę”. Z apelem
w tych słowach, w pierwszej linii w
imieniu Kapituły wystąpił na wczoraj-
szym posiedzeniu Wykonawczego Ko-
mitetu pomocy ofiarom powodzi JE KS.
Biskup Michałkiewicz. Apel ten odbija
się echem niewątpliwie w całej Rze-
czypospolitej, jako że idzie tu o świą-
tynię, która po Ostrej Branie jest dru-
gim tak umiowanym, historycznym ko-
ściołem na naszej ziemi.

W czasie powodzi poziom wody się-
gał już do samego sklepienia podziemi
— opadła dopiero wówczas, kiedy się
skończył wylew Wilgi. Zdałoby się,
że niebezpieczeństwo minęło tymcza-
sem okazuje się, że woda przedostała
się do innych środkowych sklepów,
do których wogóle nie istnieją wejście
i w dalszym ciągu wyrządza szkody.

Od trzech dni czynne są pompy, je-
dnakże bez żadnego efektu, wody nie
ubywa i dokonuje ona w dalszym cią-
gu dzieła zniszczenia. KS. biskup przy-
pominał, że w podziemiach są w fun-
damentach pęknięcia i szczeliny, dłu-
żąc się jeszcze z czasów poprzedniej
wielkiej powodzi roku 1887. W kilku
miejscach posadzka zaczyna się osu-
wać, co przypomina wypadek z dawnych
czasów, kiedy to w kaplicy Serca Jezusowego
zapadła się posadzka i 14 wikłuszów zostało
za grzebanych. Posadzka w kaplicy Św.
Kazimierza osunęła się. Wskazaniem
byłoby całkowite zburzenie posadzki
w tej kaplicy i zbudowanie tam zupeł-
nie nowego sklepienia. Słowem kate-
dra wymaga kapitalnego remontu i
świętynię trzeba ratować. W czasie ka-

GENEWA. (Pat) Piątkowe pierwsze
publiczne posiedzenie europejskiej ko-
misji studjów otworzył Briand dużym
przemówieniem, w którym wska-
zał na prace rozpoczęte w styczniu br.
które mają na celu przede wszystkim
zwalczenie dotkliwego kryzysu gospo-
darczego, panującego w Europie Śro-
dowej i Wschodniej.

Poszczególne komisje zbadały
bardzo dokładnie sprawę zapewne-
nia możliwości zbytu nadwyżek zbo-
żowych w tych krajach oraz kwestię ut-
worzenia międzynarodowego kredyto-
wego instytutu agrarno-hipotecznego
w tej dziedzinie osiągnięto znamien-
ne, acz przewidywane rezultaty.

Znajdująca się na porządku dzien-
nym obecnej sesji komisji studjów
sprawa przyszłej europejskiej polityki
celnej dla możliwości szczegółowej dy-
skusji. Przemówienie Brianda przy-
jęto żywym oklaskami.

Angielski minister spraw zagranic-
nych Henderson wyraził w niezwykle
serdecznych słowach radość z powodu
przybycia Brianda do Genewy i wy-
raził nadzieję, że Briand w dalszym cią-
gu zasiała będzie Ligę Narodów swo-
imi ideami pokojowymi.

Briand, podziękowawszy za prze-
mówienie, podkreślił, że Liga Naró-
dów i komitet europejski będą się roz-
wijali niezależnie od poszczególnych
osób. Nawiązując do małych niepowo-
dzeń życia politycznego, Briand mówił
o „lasce pielgrzymiej, którą wnet ujmie
w ręce, zrywając z polityką”. Słowa
Brianda uczyniły głębokie wrażenie.

Delegat Szwajcarii Motta wygłosił
następnie sprawozdanie o reorganiza-

APETYTY NIEMIECKIE

BERLIN (Pat) — Były kanclerz
Marx, przemawiając na zgrupowaniu
partii centrowej w Magdeburgu, oś-
wiadczył, między innymi co następuje:
Wydarzenia, oczekiwane w ciągu naj-
bliższych tygodni posiadają dla
Niemiec niezwykle doniosłe znaczenie.
Przyszłość Rzeszy niemieckiej w za-
nacznie mierze zależy od przebiegu o-
brad genewskich. Jestem optymistą i
zwrócić nadzieję, że najpóźniej z koń-
cem bieżącego roku zwołana zostanie
konferencja międzynarodowa, która
zajmie się sprawą rewizji traktatu
wersalskiego.

DYMISJA BRIANDA FAKTEM NIENIKONYM

PARYŻ. (PAT). — W kołach mini-
sterstwa spraw zagranicznych twier-
dzą dziś, że minister Briand powróci
do Paryża w przyszły wtorek po za-
kończeniu posiedzenia komisji uni-
europejskiej i że nie weźmie udziału w po-
siedzeniach Rady Ligi Narodów, na
których zastąpi go minister François
Poncet, podsekretarz stanu w prze-
dziale rady ministrów, zajmujący się
specjalnie sprawami gospodarstwa kra-
jowego. Wobec tego dymisja Brianda
wydaje się być faktem nieniknionym.
Funkcje Brianda pełnił będzie do 1
czerwca premier Laval, poczem, przy
tworzeniu nowego gabinetu, tę rolę
sterwista spraw zagranicznych obejmie
kto inny.

W 40-tą rocznicę encykliki „Rerum Novarum”

Pielgrzymka polska na audjencji u Ojca Św.

RZYM. (PAT). — Obchód 40-le-
cia encykliki rerum novarum miał prze-
bieg imponujący. Rano arcybiskup Pi-
zardo odprawił w bazylice Laterańskiej
mszę pontyfikalną. Delegację z całego
świata złożyły wieńce na grobie
Papieża Leona XIII oraz na płycie pa-
miątkowej Robotnika Katolickiego.

W uroczystej akademii, jaka odby-
ła się po południu, wzięli udział 7 ka-
dynatów i wyższe duchowieństwo. Na
akademii delegacja 17 narodów w języ-
kach swoich krajów wygłosili przemó-
wienia, podkreślając znaczenie ency-
kliki Leona XIII. Przemawiał również
delegat Międzynarodowego Biura Pra-
cy w Genewie.

Wieczorem pielgrzymi polscy przy-
jęli udział w uroczystym nabożeństwie
kapituły, w którym uczestniczyli prze-
mówcy z całego świata. W dalszym cią-
gu w dalszym ciągu wyrządza szkody.

Od trzech dni czynne są pompy, je-
dnakże bez żadnego efektu, wody nie
ubywa i dokonuje ona w dalszym cią-
gu dzieła zniszczenia. KS. biskup przy-
pominał, że w podziemiach są w fun-
damentach pęknięcia i szczeliny, dłu-
żąc się jeszcze z czasów poprzedniej
wielkiej powodzi roku 1887. W kilku
miejscach posadzka zaczyna się osu-
wać, co przypomina wypadek z dawnych
czasów, kiedy to w kaplicy Serca Jezusowego
zapadła się posadzka i 14 wikłuszów zostało
za grzebanych. Posadzka w kaplicy Św.
Kazimierza osunęła się. Wskazaniem
byłoby całkowite zburzenie posadzki
w tej kaplicy i zbudowanie tam zupeł-
nie nowego sklepienia. Słowem kate-
dra wymaga kapitalnego remontu i
świętynię trzeba ratować. W czasie ka-

Komitet niesienia pomocy ofiarom
powodzi udzieli gorącego poparcia in-
icjatywie p. woj. Kirtikisa, ażeby dla
pomocy Katedrze wyłonił specjalny
komitet restauracji Bazyliki. Straty,
wzrządzone Katedrze przez tegoroczną
powódź, obliczone zostały w przybli-
żeniu na 40 tys. zł.

ci europejskiej komisji studjów, którą
to komisję uważać należy za komisję
Ligi Narodów, a która wypracuje
projekty nie podejmując jednak ża-
dnych decyzji. Wszystkie państwa, bę-
dące członkami Ligi Narodów, mają
mieć swych przedstawicieli w komisji
studjów, zaś w obradach nad sprawa-
mi gospodarczymi mają brać udział

także i państwa, nie będące członkami
Ligi Narodów.
Komisja postanowiła następnie do-
puścić wolne miasto Gdańsk do udziału
w obradach gospodarczych i za-
twierdziła sprawozdanie, przeznaczo-
ne dla tegorocznego plenarnego Zgroma-
dzenia Ligi Narodów. Najbliższe po-
siedzenie komisji odbędzie się w sobo-
tę przed południem.

NARADY W SPRAWIE ANSCHLUSSU

GENEWA. (PAT). — Szwajcarska Agencja Telegraficzna podaje: Mi-
nistrowie spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw europejskich — Anglii,
Francji, Italii i Niemiec zebrał się w piątek o godzinie 16 w celu ważnej na-
rady. Jednym z głównych przedmiotów tej narady był projekt niemiecki
austriackiej unii celnej.

Zasadniczym celem wzmiankowanej narady było podjęcie próby złago-
dzenia do pewnego stopnia przeciwności w ujęciu zagadnienia unii, które
jak wiadomo w obecnej chwili wydają się jeszcze nie do przewyżyczenia.

Benesz nie kandyduje na stanowisko prze- wodniczącego konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. (PAT). — W dniu 15 bm. rano zebrał się przedstawicie-
le państw Małej Ententy na naradę, podczas której omówiono stanowisko
tych państw wobec projektowanego układu celnego niemiecko - austriackiego
oraz sprawę wysuwanej z różnych stron kandydatury ministra Benesa na
stanowisko przewodniczącego przyszłej międzynarodowej konferencji roz-
brojeniowej.

Minister Benesz oświadczył, że na stanowisko to nie kandyduje i nie
mógłby się zgodzić na przyjęcie tej funkcji. Wobec takiego obrotu rzeczy,
wydaje się, że jedynym kandydatem będzie angielski minister spraw zagranic-
znych Henderson.

GENEWA. (PAT). — W dn 15 bm. po południu zebrał się minist-
rowie spraw zagranicznych Briand, Curtius, Grandi i Henderson, którzy od-
byli dłuższą naradę. Jak słychać, przedmiotem tej narady była sprawa pro-
gramu prac konferencji europejskiej i stanowisko wobec raportu w sprawie
przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Pod wieczór odbył się ma konferencja
ministra Brianda z ministrem Beneszem. Narada ta pozostaje w związku z
rannym posiedzeniem ministrów państw Małej Ententy.

Francuski projekt gospodarczy

WARSZAWA, 15. 5. (tel. wł. „Słowa”) Z Genewy donoszą: Jak sły-
chać francuski projekt gospodarczy dzieli się na trzy części. W części pier-
wszej rząd francuski proponuje stworzenie celnego systemu preferencyjnego
dla produktów rolnych Europy Środkowej i Wschodniej. Wprawdzie projekt
francuski mówi tylko o pszenicy pomijając inne płody rolne ale nie ulega
wątpliwości, że delegacja francuska nie będzie przeciwna rozszerzeniu go
także na resztę produktów rolnych, co dla Polski ma duże znaczenie. Projekt
francuski przewiduje ponadto zorganizowanie państw europejskiego centralnego
biura sprzedaży produktów rolnych, którego zadaniem byłoby repertycja konty-
gentów zboża pomiędzy poszczególne kraje Europy Środkowej i Wschodniej.

W drugiej części swego projektu Francja proponuje podobno wzmo-
wienie ekonomiczne już istniejących karteli przemysłowych oraz stabilizację
stawek celnych na niektóre wyroby przemysłowe. Osobny rozdział II części
projektu poświęcony jest Austrii, której sytuację gospodarczą charakteryzuje
jako specjalnie ciężką.

W części trzeciej Francja zgłasza podobno gotowość finansowego spół-
działania dla realizacji projektu o ile Liga Narodów ustanowi w swem tonie
specjalną komórkę kontrolującą, któraby mogła kontrolować praktyczną stron-
ę takiej francuskiej kooperacji finansowej.

Rokowania w sprawie granicz- nego ruchu rzecznoego z Kownem

WARSZAWA, 15. V. (tel. wł. Słowa). W sprawie granicznego ruchu
rzecznego rząd litewski zwrócił się z propozycją odbycia pierwszej konfe-
rencji w tej sprawie w czasie obecnej sesji w Genewie. Rząd polski pro-
ponuje litewską przyjąć i rokowania rozpoczną się w sobotę 16 b. m.

16 b. m. przyjeżdża do Genewy drugi delegat litewski poseł litewski
w Paryżu p. Kilimas. W dniu dzisiejszym szef gabinetu ministra p. Szum-
lakowski odbył w kulaarach Ligi Narodów dłuższą rozmowę z ministrem
Zaumusem.

rum. Przynieśliście tutaj troski i zmar-
twienia, są one moimi troskami.

Długa granica waszego kraju jest
stałe otwarta i narażona na działanie
i gwałtowne ataki idei bolszewickich,
wrogich religii i całemu chrześcijań-
stwu. Godnie stawiacie czoło tym atakom.
Misję apostołską spełniacie do
końca, gdy powracając do świetnej
przeszłości, utrwalicie jej prawdę. Że
Pola k — to katolik, działający w imię
praw boskich, zapewniających mu do-
bra materialne i duchowe. W tej misji
udziałem wam, rodzinom i ludziom pra-
cy, których reprezentujecie, oraz całej
Polsce apostołskiego błogosławieństwa.

Przemówienie Papieża przełożone
zostało przez ks. kardynała Hlonda na
język polski. Ojciec Święty poznał
zabitych poźdrowieniem polskiem:
„Niech będzie pochwalony Jezus Chry-
stus” i udał się do prywatnych aparta-
mentów, żegnany okrzykami „Niech
żyje”!

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO W BAZYLICE ŚW. PIOTRA

RZYM. (PAT). — Ojciec Święty odpr-
wił mszę św. w MBazylice św. Piotra dla
pielgrzymów, przybyłych na obchód 40-lecia
encykliki Rerum Novarum. Na mszy obec-
ni byli członkowie korpusu dyplomatyczne-
go, akredytowanego przy Watykanie, kard-
ynałowie Pacelli, ks. prymas Hlond i inni.

Ojciec Święty, wstąpiwszy na tron,
podziękował za dar, zaznaczając, że
wiecej cieszy go tak liczna pielgrzym-
ka z Polski, z którą czuje się specja-
lnie związany. Bóg chciał — mówił Pa-
pież — abym z wami spędził najcien-
sze dla narodu waszego chwile. Bóg
chciał, aby w Polsce przygotowywał
się do pełnienia wysokiego urzędu o-
jców świata całem.

Ciesz się, że was widzę, gdyż obec-
ność wasza świadczy, że przyjeżdżacie
nauczyć, wyłożoną w najpiękniejszej kar-
cie pracy — encyklicie Rerum Nova-

Zgon prof. Leona Petrażyckiego

WARSZAWA, 15. V. (tel. wł. Słowa). W dniu 15 b. m. rano,
zmarł nagle na atak apoplektyczny profesor filozofii, historyj pra-
wa i socjologii Leon Petrażycki, członek Akademii Krakowskiej,
były profesor filozofii i historii prawa uniwersytetu petersbur-
skiego, autor licznych prac naukowych Zmarły urodził się w roku
1867 w Klinowiczach. Studjował w Kijowie i Berlinie.

ZAMOSZE

— O stosunkach w Zamoszu. Obszerna
wznianka naszego korespondenta o sto-
sunkach w Zamoszu („Słowo” Nr. 92) wy-
wołała duże głosy sprzeciwu, które w stre-
szeniu podajemy niżej. Nie umieszczamy
replik w całości ze względu na to, iż są
one za obszernie i zbyt wiele udzielają
miejscu nieostojowemu wycieczkom pod ad-
resem domniemanego autora korespon-
dencji.

Na zakończenie podajemy pewne wyjaś-
nienia naszego korespondenta.

Zaczne od cyfr.

Rok	Wpłacono udz. zł.	Spędzono tow. kg.	Obrót rocz. zł.
1925	485	15000	14000
1926	81	30000	22000
1927	257	60000	44000
1928	520	150000	140000
1929	1527	330000	245000
1930	260	180000	169000

Razem: 3130 765000 634000

Jeżeli przyznamy, że każdy kg. towaru
w spółdzielni sprzedano conajmniej o 5 go-
sz taniej, niż w handlu prywatnym (a te
mi prywatni handlarze nigdy nie zaprze-
cza), otrzymamy oszczędność w sumie zł.
38250; dalej — za transportowanie tej ilo-
ści towarów furmankami wypłacono aż
15000 zł. co stanowi czysty zysk setek
członków spółdzielni. Zatem razem „rodzi-
na” zaoszczędziła członkom 53250 zł. Za-
putując teraz p. autora, gdzie ta strata, o
której mowa? Wygrana, siedemnaście razy
wygrana! Niech zwróci spółdzielnia w po-
stać udziałów tylko dziesiątą część tej wy-
granej!

Spółdzielnia Mleczarska
Dostarcz. Wypł. Od ilu krów Ile krów
mleka dost. mleko wypł. cz.
345000 l. 57000 zł. 345 240

A ile dali członkowie, ażeby otrzy-
mać 57000 zł.? Dali tylko 2378 zł., czyli
tyle, ile wynosi strata operacyjna w r. 1930
Powtórnie widzimy wielką korzyść, a nie
stratę.

I tak mamy czysty zysk 110000 zł. w
formie namacalnych srebrnych złotych, a
do tego nauka życia społecznego 500
członków rolnych organizacji darmo z
nieba nie spada.

Tego autor „El - Si” i jego sympatycy
nie widzą — bo rachować groszy nie po-
trzebują, a szerokie rzesze członków do-
skonałe rozumiały i coraz mocniej trzymają
się spółdzielni.

Postaramy się zsumować. Eksperyment
spółdzielczy w Zamoszu należy uznać za
świetnie udany, czego dowodem jest artykuł
p. pana, panie El - Si, pamflety, rozbie-
ganie na słupach telefonicznych po no-
cach w Zamoszu, ekwiwocja, nieufność,
„krytyka”, wybory etc.

A jeśli jest czasem źle, czyja w tem wi-
na?

Wina nas wszystkich.
1-o. Kryzys tylko temu dopieka, kto
wszystkiego od Pana Boga czeka, a sam
sobie własną niezadną ręką na szyi petle
zaciska.

2-o. Niewłaściwe kierownictwo? Ależ
od prastarych czasów wiadomo, że każdy
naród dostojny jest swej władzy i naod-
wrot...

3-o. Uczciwość? Kierownictwa? Sty-
szal Pan o takich rzeczach: „Powiedz, co
padasz, a ja powiem, kto jesteś”, ja zaś
Panu mówię: „Powiedz, kto cię wybrał, a
ja powiem, kto jesteś”.

4-o. Brak krytycyzmu? W zupełności
zgadzam się z Panem: brak, całkowity brak
zdrowego, rozsądnego krytycyzmu z bra-
ku elementarnych wiadomości o samych
sobie i swym własnym życiu, a co dopie-
ro mówić o krytycyzmie.

5-o. Czy jest jeszcze deska ratunku?
Jest i niejedna, a cały szereg: Kasa Ste-
ficka, Spółdzielnia mleczarska, liniarska,
pszczelarska, owocarska, etc., „Rolnik”,
spożywców, zbytu trzody, etc., a na czele
tego oświecona, świadoma swych celów
gromada: wszyscy za jednego — jeden za
wszystkich, i po:

6-o. Najjaśniejszy generał bez jasnych
zobowiązań zrobił pająkę.

Pracujemy i uczymy się więc i nie do
wzrostu opałych i gnijących zaś do szeregów
spółdzielczych, twórczych stawiamy wszy-
scy!

Polska tego od nas żąda.

Włodzimierz Srambicki.

W związku z ukazaniem się w czwart-
kowym numerze „Słowa” z 23 kwietnia r.
b. artykułu poświęconego sprawom organi-
zacji społecznych i spółdzielczych w Zamo-
szu, zmuszony jestem tą samą drogą od-
powiedzieć autorowi tego artykułu.

Wspomina szanowny autor, o s. p. Ko-
le Młodzieży Wiejskiej w Zamoszu, które-

W WIRZE STOLICY.

RULETKA.

Komornik opieczętował jedno z najwie-
kszych kin — Splendit. Głównie z powodu
aparatury Western - Electric. Gdy tylko u-
kazali się dzwinkowce, Splendit pierwszy
zainstalował szkrzącą maszynę — na-
był ją za olbrzymią sumę (ponoć przeszło
20000 dolarów) i dotychczas nie wywią-
zał się z rat i lichwiarskich procentów. Western
Electric niejedno kino doprowadziło
do ruiny, kto miał cierpliwość i czekał,
ten później kupił inną aparaturę za świerc-
ceny, a kto miał rozum i pozostał przy lu-
dzkiej rękierście — ten ma dziś stale kom-
plet i robi kokosy.

W związku z plajtą pięknego kina, lan-
sowano plotkę, że będzie tam ruletka. Po-
zwolenie miało być, imprezę prowadziłby
inwalidzi...

„Ale nie z tego. — Ruletka jest marze-
niem Warszawy od lat, mówi się o niej co
pewien czas i stale guzik.

Brudny, niechlujny Otwock, riwiera ży-
dowska, stał świetnie finansowo, przed 5
laty. Magistrat pobierał taksy kuracyjne
(10000 letników pejsatych zawsze przyje-
żdżało), zebrał dużo pieniędzy. Zechciał
mu się zakasować Monte Carlo. Jakis wo-
dy ministerjalny — obiecał, że skoro sta-
nie odpowiedni gmach, będzie pozwolenie
na ruletkę.

Do dzieła. Magistrat wybudował wielką
harburę za milion zgórą złotych, zadłużył
się, zarwał.

Teraz pozwolenia niema, i gmaszysko
stoi puste, niepotrzebne. Ogromne sale, sa-
lony nie nadają się do niczego, — w Ot-
wocku niema bruków, a chałataczki jedzą
swe śledzie na ulicy.

Kto szybko daje, ten dwa razy daje — GŁÓD I NĘDZA NIE
CZEKA!

Konto P.K.O. nr. 82100

Karol.

Kto szybko daje, ten dwa razy daje — GŁÓD I NĘDZA NIE
CZEKA!

Konto P.K.O. nr. 82100

Karol.

Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

NASZA SPÓŁDZIELCZOŚĆ A POSTULATY ROLNIKÓW

Dyrektor Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Wilnie, p. Kokościński, w swym artykule, w nr 13/14 „Tygodnika Rolniczego” daje niejako sprawozdanie z działalności Kas Stefczyka i spółdzielni mleczarskich za rok 1930, tłumacząc różne braki naszej spółdzielczości, bądź wadami społeczeństwa, bądź młodzieńczym wiekiem spółdzielni, mimo to zwyciężając torującą sobie drogę naprzód.

Zgadzać się z nim w dużej mierze, żalując moeno, że podając tablice: cyfry z wynikami prac tychże spółdzielni, nie podaje kosztów prowadzenia tych spółdzielni — rozważenie czego, dopiero wykazałoby jakie rezultaty dodatnie, lub ujemne dają te spółdzielnie rolnikom, względnie dalyby początek dyskusji nad usprawnieniem spółdzielczości i wprowadzenie na drogę przynoszącą prawdziwe korzyści rolnictwu.

Postaram się zestawzić cyfry, posługując się oficjalnymi: Rocznika Zjednoczenia Spółdzielni Rolniczych za rok 1929 (nie mając jeszcze Rocznika za rok 1930). Zaczęć od Kas Stefczyka, które do dziś są u nas najliczniejszą i najstarszą, bo zrzeszającymi na terenie naszego województwa około 50.000 członków.

Województwo	Udz. pożyczki	Wkłady	Suma (obróty)	Koszt prow.	% kosztu w st. do obr.
Krakowskie	13.715.080	5.015.441	18.730.521	439.789	2,4
Śl. Cieszyński	2.143.800	2.275.967	4.419.768	85.937	1,9
Pomorskie	1.797.692	871.000	2.668.692	55.720	2,1
Lwowskie	11.261.338	2.706.328	13.967.666	370.509	2,7
Śląskie	3.736.990	2.637.927	6.374.917	154.073	2,5
Łódzkie	3.527.543	1.509.631	5.037.174	160.791	3,7
Warszawskie	5.995.630	1.770.984	7.766.614	286.950	3,6
Włno	7.247.267	971.287	8.218.554	346.934	4,2

Widzimy więc, że województwo wileńskie bije rekord w tem zestawieniu i kosztu tylko prowadzenia Kas obciążają rolnika zgórą 4 proc.

Jeszcze zaś drastyczniej będzie, jeżeli weźmiemy poszczególne, gorsze kasy w powiatach, np. Brastaw wykazuje 5,5 proc. kosztów w stosunku do obrotu, Opat 6,2 proc. Druja 6,5 proc. Przebrodzie 6,8 proc. Zamosze 6,8 proc.

Takie wysokie koszty prowadzenia kas, przekreślają możliwość taniej rolnikowi taniego kredytu, skoro same koszty prowadzenia go, przewyższają w skali wojewódzkiej 4 proc., a w poszczególnych wypadkach 7 proc. (Czerniki 7,4 proc.). Przecież kredyt dany kasom przez instytucje centralne jak 9-10 proc. przez przejście przez „zauszek pośredników” — kas, kosztuje rolnika już kilkanaście procent, czyli oprocentowanie tak wysokie, że przed wojną, jako lichwa było karane, oprocentowanie, z którym właśnie s. p. Stefczyk walczył.

W praktyce zdawało by się, że tak nie jest, bo w kasach Stefczyka, płacimy przeważnie „tylko” jakieś 1-3 proc. a kasy za pośrednictwem w rozprawianiu kredytu pobierają 1-3 „tylko” 3-5 proc. (2 proc. prowizja 1-3 proc. kosztów administracyjnych), jednak, jeśli weźmiemy pod uwagę, że korzystają tylko udziałowcy, udział zaś prawie nie otrzymują dywidendy, a sumy pożyczek są niewielkie, (przecież na województwo około 145 zł.), to faktycznie oprocentowanie podnosi się i to tem więcej, iż niższa kwota pożyczki. Przy takich rezultatach, takie kasy nie będą, jak mówi p. Kokościński „chłopięcimi wiekiem, zwyciężając torującą sobie drogę naprzód” — lecz dziwnymi twórami, wysysającymi krew z rolnika. Uzdrowienie takich kas jest koniecznością, bo jakkolwiek pobijają rekord w Rzeczypospolitej, w drożyznie kosztów prowadzenia w stosunku do udzielonych pożyczek i wkładów, a więc w kierunku ujemnym — to również w kierunku dodatnim t. j. w gromadzeniu kapitału udziałowego są na pierwszym miejscu, mając w 1929 r. udziałów na sumę 1.595.609 zł. gdy tymczasem woj. warszawskie tylko 1.125.000 zł. łódzkie 591.000, krakowskie 1.461.000 zł. pomorskie tylko 153.000, cieszyńskie 87.000.

Aby uzdrowić, trzeba jednak znaleźć przyczynę choroby i tu jest szerokie pole do dyskusji. Zdaniem moim, na pierwsze miejsce wybija się niewspółmiernie wysokie koszty wynagrodzenia władz i personelu kas, które procentowo w stosunku do ogólnych kosztów prowadzenia wynosi u nas około 60 proc., gdy tymczasem w centralnych wojew. około 50 proc., w południowych i zachodnich około 30 proc. Może i to jest u nas chorobą, że na naszej spółdzielczości, jeśli nie pasyżuje wiele osób, to w każdym razie jest wiele takich osób, które ze swej pracy we władzach spółdzielni chciałyby znaleźć względnie dość znaczne źródło dochodów, często nie-

na opłatę uposażenia władz i persone lu kas, (w roku 1929: zł. 193.743). — Nie możemy się zgodzić, by za kapitał, udzielony przez Bank Rolny, lub inną instytucję, jako 8 — 9 proc. po rozprawianiu przez kasy, rolnik musiał płacić kilkanaście procent.

Drugi dział naszej spółdzielczości, mleczarstwo, bardzo silnie się rozwijające, chore jest jednak, też na nadmierne koszty produkcji. Przecież koszt produkcji 1 kg. masła łącznie z kosztami sprzedaży w naszych mleczarniach wynosi około 1 zł. Przy wyplat 4 — 6 zł. za 1 kg. masła, by ty te koszty do zniesienia, to dziś jeżeli wypłaty letnie, trzeba przypuścić, że da się wahać w granicach 2 zł. 50 — 3 zł., to takie koszty przekreślają możliwość dostawy mleka do mleczarni, szczególnie rolnikom więcej oddalonym. Wątpliwa jest bowiem rzeczą, czy rolnik zechce wozić czy nosić kilka km. mleko, by za masło otrzymać sumę niewiele przewyższającą koszt smaru do wozów. Przy równoczesnej trosce o podniesienie jakości masła i ilości przerobu musi iść równoległe jaknajwiększa oszczędność w wydatkach, zmniejszenie stałej pensji pracowników, przy równoczesnym zwiększeniu procentowego wynagrodzenia, które zwiększy zainteresowanie pracowników, powinno mieć szerokie zastosowanie. Znaczną rolę w obciążeniach produkcji grają proc. amortyzacyjne, ruchomości, bo wynoszące aż 20 proc. ceny kupna. Przy niewielkim stosunku do przerobu naszych mleczarni, sądzę że tempo amortyzacyjne jest za wysokie i maszyny winny pracować dłużej niż 5 lat. Można by zastosować w bieżącym roku 10 proc. amortyzacji, bez obawy o los mleczarni, bo przypuszczalnie, że albo podniosą się ceny nabiału i wtedy można dotąd praktykowane 20 proc. dla wszelkiej pewności, lub ceny nabiału nie podniosą się, lecz rozpiętość cen między produktem rolnym a maszynami zmieni się, lecz a więc nowe maszyny znacznie tańiej kupić będzie można, czyli projektowane 10 proc. amortyzacji pozwoli wraz z uprzednio pobieranymi 20 proc. na kupno nowych maszyn. Stosunek Wileńskiego Oddziału Związku Mleczarskiego do mleczarni też nie można nazwać zadawalającym, chociaż mleczarnie jak stwierdza p. K., poprawnie wywiązują się z obowiązku, dostarczając około 75 proc. swej produkcji Związkowi. Trzeba z przykrością stwierdzić, że Związek w wielu wypadkach płaci niższe ceny niż prywatni kupcy. W r. 1930 nie rzadkie były oferty prywatnych kupców, bo mleczarni spółdzielni z propozycją odstąpienia im 10 proc. produkcji za cenę o 10-15 proc. wyższą niż będzie wypłacać Związek.

Perworywując wileńskie ceny na masło podawane choćby w Tygodniku Rolniczym, prawie zawsze zauważamy, że dają iż wypłaty czynione są poniżej tych cen, co prowadzi do szusznego niezadowolenia; wreszcie na rozmaitych posiedzeniach rolniczych często słychać narzekania na klasyfikację masła, na fakty, że masło sklasyfikowane jako 3 gatunek po parogodzinym pobycie na ul. Końskiej tak zyskuje na do broci, że jest sprzedawane jako 1-szy albo 2-gi! Być może, że te rozmaite pretensje są bezpodstawne, że my na prowincji nie zdajemy sobie sprawy i z kosztów i z trudności prowadzenia tak wielkiego przedsiębiorstwa, lecz myślę, że niema dymu bez ognia i że tutaj też należałoby zwrócić uwagę miarodajnych czynników czy przypadkiem, nie nadroga administracja a zamala ruchliwość. Jeżeli te rzeczy poru szymy, to jedynie dlatego, że chcielibyśmy mieć te nasze spółdzielnie najlepsze, że wreszcie w dzisiejszych tak ciężkich dla rolników czasach, każdy z nas, mniej zapłacony do Kas Stefczyka, czy każdy grosz otrzymamy więcej za litr mleka, stanowi poważną różnicę. Nie chciałbym by uważano to za napasę na instytucję lub co gorzej osoby, które wiele dla naszego rolnika starają się robić, lecz by braki naszych spółdzielni, o których się między rolnikami bardzo często mówi, ale rzadko pisze, można było przedkładać, a co zatem idzie naszą młodzieńczą spółdzielczość jaknajszerszej rozwinąć!

Mirosław Ciszewski.

Współmiernych z wielkością ich pracy. W małej nawet kasie Stefczyka, najczęściej spotykam parę osób, bądź z władz, bądź z personelu, pracujących najczęściej 2 dni w tygodniu, ale pobierających łącznie paręset złotych miesięcznie.

Opłaty do Związku Rewizyjnego, które w naszym województwie przenoszą 50.000 zł. też nie można nazwać zbyt małymi, tembardziej, że lustratorem Związku trzeba dać w razie przyjazdu i podwójnie i utrzymanie. Wydatki na lokale, które służą przeważnie tylko dwa dni w tygodniu, też poważnie obciążają budżet kasy.

Jako lekarstwo widzę przede wszystkim konieczność wyrobienia uspołecznienia władz kas w kierunku zmniejszania apetytów na osiągnięcie większych korzyści z racji swej pracy. Uważam że stałe pensje winien w tego „odczu” kasach otrzymywać tylko jeden pracownik — reszta pracować honorowo, bądź w najgorszym razie za bardzo skromne diety.

Dalszym sposobem byłaby kwestia reorganizacji bądź w kierunku, wysuwanym przez Związek: zmniejszenia kas przez powiększenie ich ilości, co nazwałbym rozparcelowaniem kas. Jeden i drugi sposób dobrze przeprowadzony, może dać rezultaty dodatnie t. j. zmniejszenie kosztów prowadzenia kas, a co za tem idzie, obniżenie stopy procentowej. Rozparcelowanie kas, mające za sobą poważne argumenty, tak i teoretyczne poglądy s. p. Stefczyka jak i praktyczne, lepszego znawstwa kredytobiorców przez zarząd, a więc uniknięcie strat przy udzielaniu pożyczek niewypłacalnym dłużnikom, jednak będzie miało tylko wtedy znaczenie, gdy parcellacja pójdzie tak daleko, że wydatki na utrzymanie kas będą minimalne, gdy odpadnie konieczność wynajmu lokali i opłaty personelu, bo praca będzie tak niewielka, że zarząd będzie mógł ją w zupełności wykonywać bezpłatnie.

Połowicze wykonanie da tylko ujemne rezultaty, a będą przy tym systemie poważne trudności, o jakich i p. K. wspomina, to jest trudności znalezienia podwójnej, czy potrójnej w stosunku do dnia dzisiejszego, ilości ludzi chcących pracować i jako przygotowanych do prowadzenia kas. Zda je mi się, że komasacja tych kas, lubo teoretycznie niestosowna, narazie daby w naszych warunkach przedyś efekt. Szczególniej w północnych powiatach, gdzie ich jest dość dużo (w r. 1929: Brastaw 17, Działina 13, Postawy 12) komasacja daby wielką oszczędność tak płatnego personelu, jak wydatków na lokal, światło, opał. Narękałoby to też trudności, które p. K. charakteryzuje jako „wybijanie, miejscowe ambicje władz spółdzielni” a jebym dodał, że w wielu wypadkach może i osobisty interes tych władz; ale trudno — ma przecież tak Związek, jak i społeczeństwo środki na poskromienie tych ambicji. Braki komasacji, polegające na mniej dokładnej znajomości interesów i potrzeb, pożyczkobiorcy, mogą kasy zastąpić ściślejszą współpracą z inną spółdzielnią, kołami i kółkami rolniczymi, od których mogą zasięgać opinii. W każdym razie czy komasacja, czy parcellacja, czy wreszcie jakimś innym sposobem, musimy dążyć do sanacji kas Stefczyka. Nie możemy się zgodzić, by procenty od tak wielkiego i z trudem zebranego kapitału udziałowego, który w 1929 r. wynosił (nawet po odliczeniu udziałów własnych) około półtora miliona, nie wystarczyły

POSIEDZENIE WILEŃSKIEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO pomocy ofiarom powodzi

dzi, w dniu wczorajszym odbyło się w obecności bawiącego w Wilnie p. marszałka Senatu Raczkiewicza. Przewodniczył obradom gen. Żeligowski, dziękując na wstępie za zajęcie się losem Wileńszczyzny, nawet dzielnie przez powódź, p. Marszałek Raczkiewicz, który zorganizował w Warszawie Komitet ogólny — polski pomocy powodziom i przewodniczył mu, poinformował zebranych o składzie komitetu głównego. Z inicjatywy komitetu głównego powstały już komitety wojewódzkie, zbiórka została już rozpoczęta, w ten sposób, żeby najdalej do końca miesiąca czerwca akcja byłaby zakończona. Na terenie całego państwa będzie urządzany Tydzień pomocy powodziom. Komitet Główny dysponuje już kwotą 100.000 ty. zł. Akcja ratunkowa zainteresowała się bardzo p. prezydentowa Mościcka oraz p. marszałkowi Piłsudski. Wileński Komitet uchwalił zwrócić się do p. prezydenta i p. marszałkowie z podziękowaniem.

W dalszym przebiegu dyskusji zabierał głos wielokrotnie p. woj. Kirtiklis, gen. Żeligowski, JE ks. biskup Michalkiewicz, JE ks. biskup Bandurski i inni. Sprawozdanie kasy we łomżyńskim referował p. Wysocki, zaś sprawozdanie sekretariatu p. Biernacki.

Wileński Komitet zebrał dotąd 42 tys. zł. Z doradczą pomocą na zasiew pośpieszył przedwzrostkiem Ministerstwo Rolnictwa, które wysygnęło ma na ten cel kwotę 150 tys. zł.

Obecny na posiedzeniu delegat wojewody białostockiego referował straty w woj. białostockim, które wynoszą 175 tys. zł. Straty woj. nowogródzkiego wynoszą 1300 tys. zł.

Komitet uchwalił zwrócić się do wileńskich organizacji kobiecych z gorącym podziękowaniem za tak ofiarną i pełną poświęcenia pracę pań wileńskich dla powodzi.

Walne zebranie Okr. Koła Inwalidów Wojennych R. P.

W dniu 10 b. m. odbyło się walne zebranie Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie.

Na zebranie przybyli przedstawiciele władz, oraz Federacji PZO.

Zebrań przewodził p. Wojciechowski, witał w krótkich słowach przedstawicieli władz i przybyłych członków. Przemówienie swe poświęcił pamięci zmarłych członków, co zebrani uczcili powstaniem. Zakończone zostało na porządku obrad, przyczem na przewodniczącą koła wojewódzkiego powołano p. mjr. Stanisława Proficę, który zaproponował do prezydium p. p. A. Krauzego, M. Borysewicz i St. Chrystowski, co przyjęto przez aklamację. Po przemówieniu przewodniczącego mjr. Proficę, wysłuchano sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej. Sprawozdania te nie tylko nie spowodowały dyskusji, ale ujawniły rzadko spotykane do stojeństwo obrad walnego zebrania Zw. Inw. Woj. R. P., którego wyrazem było przyjęcie sprawozdania, a tem samem pracy zarządu przez aklamację.

Wyboru nowego zarządu dały następujące wyniki:

Wydział Koła: Wojciechowski, Borysewicz, Ziemiński, Ostrowski, Zniszczyński, Andrikajtis.

Komisja Rewizyjna: Biński, Fritz, Abkowitz, Garbus, Tomaszewicz.

Sąd Koleżeński: Iwanicki, Krauze, Lipiński, Pieniążek, Kowalczyk.

Zakończony wybór, walne zebranie przystąpiło do rozpatrywania wniosków, z którym pierwszym było wysłanie depeszy do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, ks. biskupa Bandurskiego, marszałka Senatu Raczkiewicza, gen. Żeligowskiego i wojewody Kirtiklisa. Przewodniczący major Proficę zapożegnał do zebranych, by swym grosem inwalidom ułożyli dół nieszczęśliwych powodzi. Dorywcza zbiórka przyniosła 55 zł. 30 gr., które przekazano Komitetowi Opieki nad Powodzią.



— Przegląd Powszechny — maj. ks. Urbana daje rzeczowy artykuł na temat encykliki „Rerum novarum”. W. Tworowski rozważa „spór o naturę prawnej Ligi Narodów”. X. H. Cichowski zamieszcza sprawę o restorantizację i soborze Efezskim. St. Micewicz mówi o pomocy techniki w procesach przemiany i krążenia materii. S. Podolski i W. Wilński dają dokonania swych artykułów, rozpoczętych w poprzednich zeszytach. W sprawozdaniach z ruchu religijnego X. J. Urban streszcza poglądy polskiego episkopatu na projekt konstytucji.

Spółka Akcyjna na prowincji poszukuje od zaraz samodzielnego, rutynowego korespondenta (tkę)

polsko-niemieckiego. Znajomość francuskiego i rosyjskiego pożądana. Oferta z odpisami świadectw, życiorysem, fotografią oraz wskazaniem żadnych warunków przy bezpłatnym mieszkaniu i opale składać do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa Marszałkowska 115 sub. „Spółka Akcyjna”.



PHOSPHATINE FALIÈRES

Stywna i nieporównana mączka odżywcza, której miliony dzieci zawdzięczają swoje zdrowie i siłę, ułatwia żabkowanie i wzmacnia kości. Żadajcie tylko „PHOSPHATINE FALIÈRES ‘a’” znaną na całym świecie i wystrzegajcie się wyrobów podrabianych.

Do nabycia wszędzie

I, QUAI AULAGNIER, ASNIÈRES-PARIS

Wokół tajemniczego mordu pod Leoniszkami

Sledztwo w sprawie morderstwa pod Leoniszkami, gdzie jak wiadomo zginął komunista Margolis posuwa się szybko naprzód. W ciągu dwóch dni zdołano ustalić cały szereg szczegółów które do pewnego stopnia wyjaśniają motyw mordu jak również zdołano zdobyć poważne poszlaki co do osób, biorących udział w zabójstwie.

Margolis był ponad wszelką wątpliwość komunistą, członkiem jacejki w żydowskich związkach zawodowych.

Od niedawna komuniści poczęli podejrzewać go o zdradę i zgodnie ze zwyczajem oskarżyli go przed sądem partyjnym.

Margolis skazany został na karę śmierci i wyrok ten został wykonany w nocy z wtorku na środe.

Skazaniec był siłą dostarczony do lasu na Belmoncie, o czym świadczą skrepowane ręce i zabity czterema strzałami z rewolweru.

W ubraniu zabitego wykonawcy wyroku zostawili odezwy komunistyczne, by w ten sposób wyudatnić to morderstwo.

Policja natrafiła już na ślad sprawców i dokonała aresztowań.

Bratanek zabójcy Kucharkowskiego

SKAZANY NA PIĘĆ LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA

We wrześniu r. ub. w Zaostrowiczach pow. baranowickiego został zaszytyłowany w skrytobójczy sposób Antoni Nieszczer.

Sledztwo stwierdziło, że zginął on z ręki Antoniego Apanasiewicza, bratanka głośnego zabójcy zast. starosty Kucharkowskiego.

Apanasiewicz napadł swą ofiarę na podwórku domu w Zaostrowiczach, gdzie odbywała się w tym czasie zabawa i kilku uderzeniami sztyletu zabił go. Morderca był sądzony wczoraj przez Sąd Okręgowy nowogródzki i został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia.

KRONIKA

SOBOTA
Dziś 16
Jana Niep.
jutro
Paschalisa

W. s. g. 3 m. 17

Z. s. g. 7 m. 14

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U.S.B. W WILNIE

z dnia 15. V. 31 r.

Ciepłota średnia w mm. 760

Temperatura średnia -1-15

Temperatura najwyższa -1-21

Temperatura najniższa -1-5

Opad w mm.

Wiatr: połudn.-zach.

Tendencja: spadek

Urgi: pogodnie, potem przelotny deszcz.

URZĘDOWA

— Marszałek Senatu p. Wł. Raczkiewicz w Wilnie. Przez dwa tygodnie dłużej w Wilnie marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, przewodniczący Głównego Komitetu Polskiej Pomocy Ofiarom Powodzi wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego. We czwartek p. marszałek wraz z woj. Kirtiklisem zwiedzili dzielnicę Wilna, która najbardziej ucierpiała od powodzi, a następnie wyjeżdżał do wsi Siurmińskie w pow. wileńsko-trockim, zniszczonej wielce przez powódź. W dniu 15 b. m. p. marszałek Raczkiewicz, ks. biskup Bandurski, uczestniczyli w posiedzeniu komitetu wykonawczego wileńskiego pomocy ofiarom powodzi — a następnie wzięli udział w obradach wileńskiego komitetu pomocy polskiej młodzieży Akademickiej.

— Dekoracja zasłużonych. W niedzielę dnia 17 o. g. 10 na dziedzińcu pałacu Reprezentacyjnego p. woj. Kirtiklis udekoruje złotym Krzyżem Zasługi JE ks. biskupa d. Wł. Wacława Bandurskiego, odznaczonego tym krzyżem w dniu 19 III br. Równocześnie p. wojewoda udekoruje złotym Krzyżem Zasługi pp. Wandę Małyszewską z Wilna, Marię Grzesiakową z Wilna, Józefę Grzesiaką, hermistra, Ludwikę Bara, magistra praw i Antoninę Swidzińską, nauczycielkę z Wilna. Wymienione osoby zostały odznaczone w dniu 19 marca br. za zasługi na polu rozwoju harcerstwa.

Na uroczystej dekoracji wstęp dla wszystkich wolny.

MIEJSKA

— Znowu brak quorum. Wyznaczone na wczoraj posiedzenie komisji rewizyjnej w sprawie przeprowadzenia kontroli nad wykonaniem budżetu nie doszło do skutku z powodu braku quorum.

Następny termin wyznaczony został na środe. Zaznaczają tu należy, że posiedzenie to z tejże przyczyn odradzone już było dwukrotnie.

— Regulacja ul. Mickiewicza. Magistrat przystępuje w najbliższych dniach do regulacji ul. Mickiewicza na odcinku Wileńska — 3 Maja. Regulacja polegać będzie na ułożeniu nowych chodników (szerokie z zielenicami, jak u wylotu na plac Katedrały) oraz przebrukowaniu jezdni.

— Otwarcie sezonu w Bernardyńskim ogródku. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu zatwierdzona została ostateczna sprawa wydzierżawienia ogrodu po-Bernardyńskiego ZASI-owi. Po za temtem ZASP zorganizuje koncerty letnie w muzli.

Otwarcie nastąpi w dniu 23 bm.

— Może to pomoże. Wobec niszczenia przez publiczność gazonów na ulicach Wilna Magistrat postanowił ogrodzić je drutem. Ogrodzenia te niewątpliwie będą specie ulice, jednak pozwolą stworzyć klomby.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— Rekrutacja robotników rolnych do Lotwy. W przeciągu ostatnich trzech tygodniach dokonywano w Wilnie rekrutacji ro-

botników rolnych do Lotwy. Zrekrutowano 100 osób. Obecnie rekrutacja odbywa się w Brastawiu. Ogółem wyjeżdżie do Lotwy 2000 osób.

AKADEMICKA

— Z Chóru Akademickiego. W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się wycieczka chóru do Ponar.

— Odrzód koleją. Zbiórka na dworcu pod zegarem o godz. 8 m. 30. Ewentualne wydatki nie przekroczą 1.50 gr. Poprzednie ogłoszenie o wycieczce odwołuje się.

— Sodalicia Marjańska Akademickiego. Dnia 14 b. m. odbyło się doroczne walne zebranie, na którym wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — sod. Pawłowski Piotr, wiceprezes sod. Rodziewicz Józef, przewodniczący sekcji: s. Świeżyński Zdzisław, Janczewski Jan, Rodziewicz Józef, pozostałych członków zarządu: ss. Dziedziul Kulikowski, Sadowski, komisja rewizyjna: przewodniczący sod. Stomma Stanisław, członkowie: ss. Orłowski i Jodkowski.

Zabawa w ognisku akademickim. Dn. 16 maja br. w lokalu Ogniska Akademickiego, dnia 17 b. m. odbędzie się zabawa tańeczna. Początek o g. 9-ej. Do tańca przygrywa trio akademickie. Bufet na miejscu. Oficje zaopatrzone. Wejście wyłącznie za okazaniem legitymacji akademickiej lub karty wstępu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Czarna Kawa w Klubie Społecznym. Klub Społeczny w Wilnie organizuje w poniedziałek dnia 18 maja o godz. 19 w małej sali pałacu Reprezentacyjnego koleją „czarną kawę”, na której p. St. Mackiewicz „podzie” się swymi wrażeniami z podróży do Rosji Sowieckiej. Zaproszenia zostały już rozdane, pozostałe zaś w niewielkiej ilości otrzymać można w sekretariacie BBWR ul. Zawłna 1 oraz w siedzibie Związku Prac. Obywatelskiej Kobiet ul. Ostrobramska 19.

— Zjazd h. pracowników tajnej oświaty. „Donosiliśmy już o zatwierdzeniu statutu Towarzystwa Opieki i pomocy b. pracownikom Polskiej tajnej Oświaty Przewodzonej. Obecnie Komitet Organizacyjny ogłasza na dzień 31 maja br. Zjazd tychże pracowników. Wobec wielu rzeźnanych adresów, komitet zabiega najintensywniej wszystkich b. pracowników Oświaty tajnej o zgłoszenie się na dzień 31 maja br. o godzinie 10 zrana wprost do Sali Zjazdu w Gmachu Tow. Przyjaciół Nauki w Wilnie ul. Lelewela nr. 8.

Program zjazdu w dniu 31 maja. 1) Msza św. za dusze zmarłych pracowników Oświaty tajnej w kościele Bernardyńskim o godz. 9, 2) otwarcie zjazdu o godz. 10 w sali T-wa Przyjaciół Nauk. Słowo wstępne wypowie p. prof. Stanisław Kościakowski, 3) wybór przewodniczącego zebrań i asysty, 4) odczytanie statutu, 5) krótki referat o działalności tajnej polskiej oświaty na Wileńszczyźnie, 6) zapisywanie się na członków T-wa (przerwa).

Po przerwie o godz. 5 pp. w sali Oddziału Warsz. T-stwa. Ubezpieczenie Mickiewicza 17 m. nr. 3 1) Wybory Zarządu T-wa przez członków 2) Omówienie organizacji, 3) Herbatka towarzysza.

— Z Tow. Org. i Kół Roln. W dniu 18 maja br. o godz. 17-ej w lokalu Związku Ziemi (Wilno, Zawłna 9) odbędzie się doroczne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Doświadczeń Rolnych, według następującego porządku dziennego: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z działalności Stacji Doświadczałnej w Beniaminach za rok ubiegły, 3) Sprawozdanie rachunkowe, 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) Komunikat dyrektora Stacji prof. Wacława Łastowskiego o szkoleniach różnych odmian żyta przez zime roku ubiegłego, 6) Dalszy ciąg dyskusji nad referatami, wygłoszonymi na ostatnim zebraniu Towarzystwa w sprawie obecnego kryzysu w rolnictwie.

— Konferencja Związku Spółdzielni Spożyczych. Dowiadujemy się, iż Okręgowa Konferencja Wiosenna Związku Spółdzielni Spożyczych Rzeczypospolitej Polskiej (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-ej)

Uwagde Gospodyni!!!

Japoński proszek

KATOL

zabezpiecza na lato ubrania zimowe od MOLI. Oprócz tego KATOL radykalnie tępi: muchy, komary, pchły,

PLUSKY, PRUSAKI, mszyce na

kwiatkach i wszelkie inne robactwo.

KATOL sprzedaje się w Składach Aptecznych i Aptekach.



SPORT

BIEG OKRĘŻNY O PUHAR „SŁOWA”

Zaledwie jeden dzień dzieli nas od jednej z większych imprez lekkoatletycznych, biegu okrężnego o puchar „Słowa”. W niedzielę o 12 w pol. będziemy świadkami zmagania szeregu zespołów klubowych walczących o tą nagrodę oraz szereg nagród indywidualnych w postaci żetonów pamiątkowych. Bieg rozpocznie się o godzinie 12 na ul. Syrokomli i trasa jego ciągnąć się będzie alejami parków miejskich.

Kto zwycięży? Oto pytanie stawiane przez wszystkich sportowców. Indywidualnie, zapewne Sidorowicz z AZS-u, trzykrotnie zwycięzca z lat ubiegłych, czolowy biegacz wileński. Drużynowo? Zapewne saperzy, którzy w razie zwycięstwa otrzymają puchar na własność, jako zdobyty po raz trzeci z rzędu. Groźnie jakoby przedstawia się drużyna „Sokoła” a pułki poszczególnych? Kto to może teraz przewidzieć.

Zbiórka zawodników w parku im. gen. Żeligowskiego o godz. 11 punktualnie, tam też zaraz po ukończeniu biegu i podliczeniu przez komisję sędziowską punktów odbędzie się wręczenie nagród.

Wielkie odbędzie się nieodwołalnie dn. 17 maja r. o godz. 10 rano w lokalu przy załuki Rossa 3 dom własny.

— Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Danilowicza w Wilnie. W dniu 21 maja 1931 r. o godzinie 7 odbędzie się Walne Zgromadzenie T-wa Prawniczego, z tem, że w razie braku quorum bez względu na ilość członków — odbędzie się następnie Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 8 w gmachu Sądów.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego, 2) odczytanie sprawozdania administracyjnego i kasowego za lata 1929 i 1930, 3) budżet na rok 1931 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór członków rady, 6) zmiana statutu, a mianowicie par. 32 z tem, że Rada wybiera nie jednego lecz dwóch wiceprezów i skreśla nie słów „i ich zastępców”, 7) wolne wnioski.

— Ze Stow. Techników. W dniu 28 kwietnia r. b. ustatkowano wileńską Radę Naukową. Techniczna przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Wilnie w składzie następującym: prezes — kol. Olszewski, wiceprezes — kol. Ożyński, członkowie — kol. Przygodzki, Ostrowski, Łukasiewicz i Adolph, sekretarz — kol. Jacewicz.

Rada Naukowa — Techniczna ma do rozstrzygnięcia cały szereg aktualnych zagadnień. Między innymi Rada Naukowo-Techniczna ma się zająć ponownie wydawnictwem czasopisma technicznego, poświęconego sprawom nauki, techniki i przemysłu technicznego, a którego brak odczuwa się na Wileńszczyźnie.

— Walne zebranie związku muzyków w Wilnie. Dnia 10. 5. 1931 r. odbyło się walne zebranie związku zaw. muzyków Rzeczypospolitej Polskiej oddziału wileńskiego na którym został obrany nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Eugeniusz Dzielicki wiceprezes — prof. Aleksander Kontorowicz, sekretarz — Ignacy Stół, skarbnik — Michał Szabalski, członek zarządu — Eugeniusz Podziński, do komisji rewizyjnej weszli pp. E. Borsztajn, O. Stupel, I. Czeby-Ogły.

Na zebraniu zapadła uchwała przerejestrowania wszystkich członków. Ostatni termin został wyznaczony do dn. 22 maja 1931 r.

— Walne zebranie Patronatu Wziętnego. Dnia 5-V w sali Sąd. Apelacyjnego, odbyło się doroczne walne zebranie Patronatu Wziętnego. Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że Patronat rozwijał swą działalność w kilku kierunkach: 1) pomoc doradczą byłym więźniom przez dostarczenie ubrania, odzieży i żywności, jak również pomoc rodzinom więźniów. Korzystało z pomocy 665 mężczyzn, 54 kobiety i 96 rodzin. 2) członkowie sekcji kulturalno-oświatowej wygłosili 69 odczytów i pogadanek w więzieniach na Łukiszkach i Stefanku. 3) Schronisko założone przez Patronat utrzymuje 27 dzieci więźniów. Zasiłki odcieżowe i żywnościowe za rok 1930 — 31 wyniosły ogólną sumę 3354 zł. 6 gr.

Srodki materialne Patronatu stanowią przeważnie subwencje skarbowe i samorządowe, niecałe 10 proc. ogólnego budżetu wygłaszają składki członkowskie. Głównym zadaniem Patronatu w czasie najbliższym zgodnie z uchwałą walnego zebrania będzie nabywanie własnej nieruchomości dla Schroniska. Ogólny budżet na rok przyszły został uchwalony w wysokości 27,300 zł. na prowadzenie zapotrzebowań biurowych i Schroniska.

Po dokonaniu wyborów na miejsce członków zarządu, kolejno ustępujących, obecny zarząd stanowią: 1) prezes p. senator W. Abramowicz, 2) wiceprezes p. sędzia W. Januszowski, 3) wiceprezes p. mec. A. Burhardt, 4) skarbnik dr. Świątecki, 5) sekretarz p. L. Muszyński, 6) p. rejent W. Howłownia, 7) p. mec. Krzyżanowski, 8) p. H. Kruszeńska, 9) p. M. Truszkowski.

RÓŻNE

— Otwarcie kortów tenisowych w parku im. gen. Żeligowskiego. W dn. 16 bm. korty tenisowe w parku im. gen. Żeligowskiego, po gruntownym odremontowaniu w związku z powodzią, zostaną oddane do użytku publiczności.

— Wielkie zainteresowanie bieżącą wystawą w salonie wystaw sztuki. Wystawa prac „Związku Polskich Artystów Grafików” (Wielka 14) oraz Artysty — Malarza J. Rorbama cieszy się niezwykłym powodzeniem.

Wysoki poziom artystyczny oraz wielka różnorodność wystawianych eksponatów skłaniają się na to, że wystawa będzie jedną z najciekawszych w życiu naszego miasta.

Wystawa otwarta codziennie od 9 rano do 7 wiecz.

W niedzielę od 11 rano do 2 pp.

Wejście na obie wystawy 50 gr.

— Z życia T-wa Opiekę nad Zwierzętami. Zarząd T-wa Opiekę nad Zw. w Wilnie podaje do wiadomości członków i sympatyków, że lekarz weterynaryjny dr. Dowgiałło Józef przyjmuje i udziela porad chorym zwierzętom przy ul. Piłsudskiego 11 — 3. Godziny przyjęć w dni powszednie 16 — 17 w niedzielę 10 — 11.

Porady udzielane są po cenach ulgowych, a zwierzętom właścicieli niezmierzanie bezpłatnie.

Tamże dokonuje się uśpienie zwierząt bez nadziejnych chorób i niedoleżności.

— Z Izby Przemysłowo-Handlowej. Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie za wiadomości, że podanie na przydział kontyngentów przewoźnych na II kwartał r. na leży składać do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie najpóźniej do dn. 15 czerwca br. — włącznie.

Lista kontyngentów na II kwartał 1931. r. nie została jeszcze ustalona i wobec tego przy przyjmowaniu podań należy opierać się na liście kontyngentów, obowiązujące w bieżącym kwartale. W III kwartale dzielone będą również kontyngenty na wiozgrono.

— Ludność izraelska miasta Dziś w obliczu całej grozy zniszczenia, dokonanej przez obecną powódź z prawdziwą serdeczną wdzięcznością

godz. 4 pp. W teatrze Lutnia w otoczeniu 50-ciu uczennic

Zapowiadany występ wzbudził wielkie zainteresowanie, tak że względu na indywidualność artystyczną wykonawczyni, jak i na urozmaicony program, zawierający poza szeregiem drobniejszych produkcji tanecznych — balet Rimskiego - Korsakowa „Scheherazade”.

Ceny miejsc na to niezwykle interesujące widowisko znacznie niższe.

Poniedziałkowa premiera w Lutni. Teatr Lutnia występuje w poniedziałek 18 bm. z arcycielną premierą. Będzie nią „Córka i pięciu ojców”, doskonała, pełna humoru komedia współczesnego autora węgierskiego Somogyi’ego.

Nowością teatru jest dykt. Zelterowicz Obsadę stanowi: Kamińska, Lewicka, Zelterowicz. Obsadę stanowią: Kamińska, Lewicka, Zelterowiczówna, Ciecierska, Jaskiewicz, Karpinski, Kubiński, Wyrwicz - Wichrowski oraz Żurkowski.

— „Dzień po powrocie” Z. Nałkowskiej w teatrze na Pohulance. Najnowsza sztuka Zofii Nałkowskiej „Dzień po powrocie” ukaże się w teatrze na Pohulance we wtorek 19-go bm.

Reżyseruje tę niezwykle ciekawą nowość R. Wasilewski, który zarazem objął jedną z głównych ról. W pozostałych ujmijmy: Elchiorówna, Szurszewska, Krecmar oraz Łu biakowski.

— Koncert na rzecz powodzi. Dziś o godzinie 20 w Małej Sali Miejskiej przy ul. Końskiej nr. 1 odbędzie się na rzecz powodzi, zorganizowany przez Pocztowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi Okr. Wileńskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów koncert muzyczny - wokalny z udziałem: P. M. Szmurłowej (mezzosopran), p. J. Sumorokowej (recytacja), p. L. Winogradzkiej (balet), p. E. Olszewskiego (tenor), p. W. Breyw (bas), p. W. Szczepańskiego (akompaniament), chóru pocztowego pod kierownictwem prof. Lesnińskiego i pocztowej orkiestry symfonicznej pod kierownictwem p. R. Hermana.

W programie uwertura z opery „Raymond” Thomasa, Niedokończona symfonia „Duch wojewody” Grossmanna, „Demon” Rubinstein’a, „Barkarola” Noskowskiego, „Dwa Grenadierzy” Szumana, Aria z opery „Samson i Dalila”, Piosenka broni Mouszki, „Serenada” Chaminade’a i poszczególne utwory baletowe.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino miejskie — Człowiek, który krepi. Kino — Trzymaj się, Haroldzie. Światowid — Spowiedź uczciwej kobiety. Heljox — Ostatnia kompania. Hollywood — Król Paryża.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Duży pożar w Sołecznikach. Nieostrożne obchodzenie z ogniem spowodowało pożar w Sołecznikach podczas którego spłonęło 5 domów.

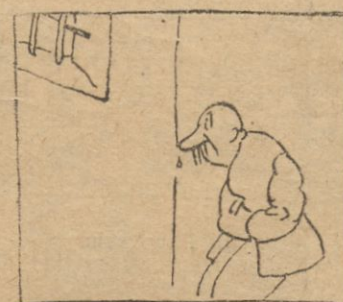
Ogień ogarnął dach, gdzie mieścił się posterunek policji. Wobec czego biuro policyjne zostało ewakuowane. Straty wynoszą 60 tys. zł.

HISTORYJKA W OBRAZKACH

PAN CIERPIAŁO ZE SNIPISZEK



A że zbrakło mu pieniędzy, Celem grywny opłacenia, Pan Cierpiało powdrował Z konwojentem do więzienia.



Oto koniec Odyssei... Obieamy ją wszyscy Izami, Początek był — zarczyni, Smutny koniec za kratkami.

KONIEC

Felczer apteki kolejowej targnął się na życie

W CHWILI, GDY ZNALEZIONO DOWODY JEGO NADUŻYC. — ŻONA USIŁOWAŁA PÓJŚ W ŚLADY MĘŻA

Wczoraj nad ranem do mieszkania felczera apteki kolejowej J. Tomaszewskiego W. Pohulanka 12) wkroczyła policja, która dokonała szczegółowej rewizji podczas której ujawniono znaczne zapasy różnych medykamentów, pochodzących z apteki kolejowej.

Asystujący podczas rewizji Tomaszewski, widząc, że został zdemaskowany wykorzystał moment kiedy uwaga policjanta była skierowana w inną stronę, zdolał przyjąć kilka tabletek morfiny, co spowodowało ciężkie zatrucie.

W momencie, gdy rzucono się z pomocą samobójcy, żona felczera, widząc swego męża bez przytomności, w największym podnieceniu, wybiegła do sąsiedniego pokoju i również targnęła się na życie, przyjmując nieznanej trucizny. Samobójców przewieziono do szpitala żydowskiego, gdzie zastosowano wszystkie środki ratownicze, by utrzymać ich przy życiu, bowiem stan ich bardzo ciężki.

Rewizja była przeprowadzona na skutek podejrzenia, że omaszewski wynosił z apteki różne lekarstwa, by następnie je sprzedawać z wolnej ręki.

Czworo dzieci zginęło w płonącym domu

We wsi Hołowie gminy snowskiej wybuchł przedwczoraj pożar w zabudowaniach Jana Grabowskiego.

Ogień wybuchł w czasie, gdy Grabowscy byli pogrążeni we śnie, tak, że w płomieniach zginęło czworo dzieci wymienionego włościanina: Maria lat 17, Józef lat 10, Edward lat 8 i Stefan lat 5. Piąty syn Grabowskiego 13-letni Władysław odniósł bardzo ciężkie poparzenia i walczy ze śmiercią.

Cały dom wraz z inwentarzem żywym i martwym spłonął doszczętnie. Pożar powstał od zaproszonego niebacznie ognia.

Dezertjer popełnił samobójstwo

WIDZĄC, ŻE NIE UJDZIE PRZED POŚCIGIEM

Przed kilku dniami zbiegł z oddziału szeregowiec 27 pułku ułanów Sidorowicz Władysław, który nocy onegdajszej usiłował przedostać się do Sowietów. W pasie granicznym zbieg został zauważony przez patrol KOP z odcinka Zastowicze, który wezwał go do zatrzymania się. W czasie pościgu Sidorowicz widząc, że nie zdoła uniknąć, wystrzelał z karabinu popełnił samobójstwo.

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA Ostrobramska 3.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOX” UL Wileńska 38 Tel. 926.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicz 22. tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO „COSINO” WIELKA 47. tel. 15-47

Wkrótce „POKUSA” z GRETA GARBO w rol. gł.

KINO „PANA” Wileńska 42.

UCZNIOWIE — KOMUNISCI PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę uczniów technikum żydowskiego: Morducha Basoka i Dawida Gordona, którzy 24 XI 1930 roku zostali zatrzymani w pobliżu koszar, w chwili, kiedy rozrzucaли wydawnictwa komunistyczne.

W czasie przewodu sądowego badani świadkowie szczegółowo scharakteryzowali działalność wyżej wymienionych, którzy należeli do sekcji Komunistycznego Związku Młodzieży, istniejącej wśród uczniów technikum. Ponadto naskutkiem pytania sądu świadkowie scharakteryzowali całokształt danych o przejawach antypaństwowej działalności wśród uczniów technikum żydowskiego w Wilnie, a mianowicie że w dniu 27 listopada 1929 roku w Warszawie przy likwidacji archiwum C.K. K. P. Z. B. ujawniłono zostało sprawozdanie O.K.K.Z.M. w Wilnie, w którym mowa o tem, że w lokalu technikum żydowskiego odbyły się dwie masówki komunistyczne, przy udziale 50 uczniów. Masówki te, urządzone zostały na znak protestu z powodu wydalenia z gimnazjum białoruskiego kilkunastu uczniów, członków K.Z.M., następnie, że w listopadzie 1930 roku wśród uczniów tego technikum rozpoczęła się przejawiać działalność t. zw. lewicy uczniowskiej, która zorganizowała strajk uczniów przy udziale około 200 uczniów tego technikum.

Strajk ten wobec stanowiska dyrekcji nie miał powodzenia i dlatego 20 listopada został przerwany.

Pozatem zeznali świadkowie, że w listopadzie 1930 roku organa służby bezpieczeństwa posiadały zupełnie wiarygodne informacje, iż w technikum żydowskim na każdym semestrze istnieją sekcje komunistyczne, których członkowie byli przyrzućmywani za działalność komunistyczną, w szczególności uczniowie: Mojżesz Glezler, Majer Kominar, Nochem Gruenhaus, Lipiec Uszel, Susman, Mendel i inni.

Wszyscy oni przebywają obecnie w więzieniu.

Pozatem stwierdzone zostały fakty udziału szeregu uczniów technikum żydowskiego w demonstracjach komunistycznych z okazji obchodów komunistycznych.

Dalej zostało stwierdzone, że w grudniu 1930 roku, na konferencji lewicy żydowskiej w Wilnie występowali delegaci uczniów technikum żydowskiego.

Ci sami delegaci występowali w styczniu 1931 roku na konferencji poborowych w Wilnie.

Zostało stwierdzone, że uczniowie technikum żydowskiego: Majer Pizow, Żelig-Torf, Judel Szprejnger, Gabriel Denenberg, i Lejba Brojdo, skazani już byli przez sąd za udział w akcji komunistycznej.

W sprawozdaniach MOPR-u są wiadomości, iż na terenie technikum żydowskiego jest 17 członków MOPR-u, że w czasie akcji t. zw. „Trzy L.” (Lenin, Luksemburg i Liebknecht) uczniowie technikum organizowali masówkę, przy udziale 35 uczniów i t. p. wiele innych informacji.

Sąd skazał Basoka Morducha i Dawida Gordona po 2 lata domu poprawy. Charakterystyczny szczegół, że dyrektor gimnazjum hebrajskiego w Wilnie, zeznając jako świadek, poświadczyl, że zna Basoka jako młodzieńca religijnego, a sam Basok podał, że jest bezwyznaniowy.

RADJO WILENSKIE

SOBOTA, DNIA 16 MAJA

11:58: Czas. 12:05 — 12:50: Koncert popularny (płyty). 13:10 — 13:30: „Co nas boli.” — przechrza dżk. Mika po mieście. 13:30 — 15:50: Wiadomości wojskowe dla wszystkich. — z Warsz. 15:50 — 16:10: „Bajka rzeczywistości” (w szkole w Łodzi) — odczyt wygłosi dr W. Charkiewicz. 16:10 — 16:40: Koncert z Warszawy. 16:40 — 17:00: „Wartości leżnicze” polskiego wybrzeża morskowego — odczyt z Poznania wygłosi prof. P. Gantkowski. 17:00 — 18:00: Audycja dla dzieci z Warszawy. 18:00 — 19:00: Nabożeństwo z Ostrej Brany w Wilnie. Transmisja na wszystkie stacje. 19:15 — 19:30: „Feljton humorystyczny” — w wykonaniu Wacława Malinowskiego, art. dram. 19:40 — 19:55: „Prasowy dziennik radiowy”. 20:00 — 20:15: „Na przeszkodzie” — feljton z Warszawy wygłosi pułk. Wieniawa Długoszewski. 20:15 — 20:30: Skrzynka techniczna z 20:30 — 22:00: Muzyka lekka z Warszawy. 22:00 — 22:15: „Na widnokręgu” — z Warszawy. 22:15 — 22:35: Koncert chopinowski ze Lwowa. 22:50 — 24:00: Komunikaty i muzyka taneczna z Warsz.

Oflary

JMI, Nauczycy weteranki z 10: Sanatorium gruźlicze z 10: Przylutek dla nieuleczal z 10: Złobek Dzieciątka Jezus z 10: na powodziar z 10: chleb dzieciom z 10: nędzia wyjątkowa z 10: Maria Antonina, Wagner na powodziar z 10

Od dnia 14 do 18 Maja 1931 r. włącznie będą wyświetlać filmy:

„CZŁOWIEK KTÓRY KRECI”

Komedia w 8 aktach

W rolach głównych: Buster Keaton i Marcelina Day. Nad program: „Życie bez troski” Komedia w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek s-ańsów o godz. 4-ej. Następny program: „Postrach puszczy” Cena biletów: Parter 60 gr., Balkon 30.

Ceny miejsc niższe. Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło dźwiękowe! Przebój miłości i bohaterstwa. Genjalny mistrz ekranu KONRAD VEIDT w swej najświetniejszej kreacji p.t.

OSTATNIA KOMPANIA

Arcydzieło JOE MAY’A, które wzbudziło zachwyt całego świata. Nad program: Atrakcje dźwiękowe oraz wszechśw. przegląd dźwiękowy. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD” Mickiewicz 22. tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO „COSINO” WIELKA 47. tel. 15-47

Wkrótce „POKUSA” z GRETA GARBO w rol. gł.

KINO „PANA” Wileńska 42.

UCZNIOWIE — KOMUNISCI PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę uczniów technikum żydowskiego: Morducha Basoka i Dawida Gordona, którzy 24 XI 1930 roku zostali zatrzymani w pobliżu koszar, w chwili, kiedy rozrzucaли wydawnictwa komunistyczne.

W czasie przewodu sądowego badani świadkowie szczegółowo scharakteryzowali działalność wyżej wymienionych, którzy należeli do sekcji Komunistycznego Związku Młodzieży, istniejącej wśród uczniów technikum. Ponadto naskutkiem pytania sądu świadkowie scharakteryzowali całokształt danych o przejawach antypaństwowej działalności wśród uczniów technikum żydowskiego w Wilnie, a mianowicie że w dniu 27 listopada 1929 roku w Warszawie przy likwidacji archiwum C.K. K. P. Z. B. ujawniłono zostało sprawozdanie O.K.K.Z.M. w Wilnie, w którym mowa o tem, że w lokalu technikum żydowskiego odbyły się dwie masówki komunistyczne, przy udziale 50 uczni. Masówki te, urządzone zostały na znak protestu z powodu wydalenia z gimnazjum białoruskiego kilkunastu ucz

niów, członków K.Z.M., następnie, że w listopadzie 1930 roku wśród uczniów tego technikum rozpoczęła się przejawiać działalność t. zw. lewicy uczniowskiej, która zorganizowała strajk uczniów przy udziale około 200 uczniów tego technikum.

Strajk ten wobec stanowiska dyrekcji nie miał powodzenia i dlatego 20 listopada został przerwany.

Pozatem zeznali świadkowie, że w listopadzie 1930 roku organa służby bezpieczeństwa posiadały zupełnie wiarygodne informacje, iż w technikum żydowskim na każdym semestrze istnieją sekcje komunistyczne, których członkowie byli przyrzućmywani za działalność komunistyczną, w szczególności uczniowie: Mojżesz Glezler, Majer Kominar, Nochem Gruenhaus, Lipiec Uszel, Susman, Mendel i inni.

Wszyscy oni przebywają obecnie w więzieniu.

Pozatem stwierdzone zostały fakty udziału szeregu uczniów technikum żydowskiego w demonstracjach komunistycznych z okazji obchodów komunistycznych.

Dalej zostało stwierdzone, że w grudniu 1930 roku, na konferencji lewicy żydowskiej w Wilnie występowali delegaci uczniów technikum żydowskiego.

Ci sami delegaci występowali w styczniu 1931 roku na konferencji poborowych w Wilnie.

Zostało stwierdzone, że uczniowie technikum żydowskiego: Majer Pizow, Żelig-Torf, Judel Szprejnger, Gabriel Denenberg, i Lejba Brojdo, skazani już byli przez sąd za udział w akcji komunistycznej.

W sprawozdaniach MOPR-u są wiadomości, iż na terenie technikum żydowskiego jest 17 członków MOPR-u, że w czasie akcji t. zw. „Trzy L.” (Lenin, Luksemburg i Liebknecht) uczniowie technikum organizowali masówkę, przy udziale 35 uczniów i t. p. wiele innych informacji.

Sąd skazał Basoka Morducha i Dawida Gordona po 2 lata domu poprawy. Charakterystyczny szczegół, że dyrektor gimnazjum hebrajskiego w Wilnie, zeznając jako świadek, poświadczyl, że zna Basoka jako młodzieńca religijnego, a sam Basok podał, że jest bezwyznaniowy.

KRÓL PARYŻA

W rol. gł. ulubieniec kobiet całego świata IWAN PETROWICZ, MARIEGLORY, GABRIEL GABRIO oraz śpiąca w języku polskim prymadona „Pery” Warszaw. HELENA LIPOSKA. Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Foxy”. Początek seansów o godz.: 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś! Największy przebój dźwiękowy z udziałem znakomitego komika HAROLDA LLOYDA p. t.

HAROLD TRZYMAJ SIĘ

Nad program: 1) Wszczęśw. dodatek dźwiękowy „Foxy”. 2) Powódź w Wilnie i okolicach. Na 1-szy seans ceny niższe. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W dzień świąt. o godz. 2 Dla młodzieży dozwolone.

1) TAJEMNICA CZARNEGO WĄZOWU

dramat sensacyjny z udziałem znakomitego cowboya-dżentelmana BOB CUSTER i PEGGY MONTG’MERY wielki film sportowy z udziałem znanego akrobaty Red Howes. Brawurowy pościg przez stepy wśród tygiaca niebezpieczeństw. Karkołomna jazda na motocyklach Początek o godz. 1-ej. Ceny 30 gr.

DZWIĘKOWE KINO „COSINO” WIELKA 47. tel. 15-47

Wkrótce „POKUSA” z GRETA GARBO w rol. gł.

KINO „PANA” Wileńska 42.

UCZNIOWIE — KOMUNISCI PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę uczniów technikum żydowskiego: Morducha Basoka i Dawida Gordona, którzy 24 XI 1930 roku zostali zatrzymani w pobliżu koszar, w chwili, kiedy rozrzucaли wydawnictwa komunistyczne.

W czasie przewodu sądowego badani świadkowie szczegółowo scharakteryzowali działalność wyżej wymienionych, którzy należeli do sekcji Komunistycznego Związku Młodzieży, istniejącej wśród uczniów technikum. Ponadto naskutkiem pytania sądu świadkowie scharakteryzowali całokształt danych o przejawach antypaństwowej działalności wśród uczniów technikum żydowskiego w Wilnie, a mianowicie że w dniu 27 listopada 1929 roku w Warszawie przy likwidacji archiwum C.K. K. P. Z. B. ujawniłono zostało sprawozdanie O.K.K.Z.M. w Wilnie, w którym mowa o tem, że w lokalu technikum żydowskiego odbyły się dwie masówki komunistyczne, przy udziale 50 uczni. Masówki te, urządzone zostały na znak protestu z powodu wydalenia z gimnazjum białoruskiego kilkunastu ucz

niów, członków K.Z.M., następnie, że w listopadzie 1930 roku wśród uczniów tego technikum rozpoczęła się przejawiać działalność t. zw. lewicy uczniowskiej, która zorganizowała strajk uczniów przy udziale około 200 uczniów tego technikum.

Strajk ten wobec stanowiska dyrekcji nie miał powodzenia i dlatego 20 listopada został przerwany.

Pozatem zeznali świadkowie, że w listopadzie 1930 roku organa służby bezpieczeństwa posiadały zupełnie wiarygodne informacje, iż w technikum żydowskim na każdym semestrze istnieją sekcje komunistyczne, których członkowie byli przyrzućmywani za działalność komunistyczną, w szczególności uczniowie: Mojżesz Glezler, Majer Kominar, Nochem Gruenhaus, Lipiec Uszel, Susman, Mendel i inni.

Wszyscy oni przebywają obecnie w więzieniu.

Pozatem stwierdzone zostały fakty udziału szeregu uczniów technikum żydowskiego w demonstracjach komunistycznych z okazji obchodów komunistycznych.

Dalej zostało stwierdzone, że w grudniu 1930 roku, na konferencji lewicy żydowskiej w Wilnie występowali delegaci uczniów technikum żydowskiego.